

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko - Nowogródzkim

Znamienna uchwała w sprawie narodowościowej

Trudno było przypuszczać, że dyskusja w Sejmie nad poprawkami Senatu do projektu ustawy o Funduszu Kultury Narodowej im. Marsz. J. Piłsudskiego — weźmie taki obrót, jaki wzięła i, że stanie się okazją do wypowiedzenia głębokich, programowych postulatów naszej polityki narodowościowej. (Sprawozdanie z plé Sejmu na str. 2-ej).

Jak można wnosić ze sprawozdania z wczorajszych obrad plenum Sejmu punktem kulminacyjnym całej dyskusji w tej sprawie było przemówienie generała Żeligowskiego i ono zdecydowało o decyzji większości sejmowej.

Ponieważ referentką z ramienia Komisji Sejmowej była posłanka Pełczyńska bez przesady i samowolstwa możemy powiedzieć, że posłowie ziemi wileńskiej odegrali rolę spektaklistów od spraw narodowościowych, że ich głos tam najwięcej waży. — (Oba przemówienia podajemy in extenso w-g wersji Pata).

Ale to tylko dygresja. W danym wypadku sprawa Funduszu Kultury Narodowej odegrała rolę okoliczności, rolę bodźca do wypowiedzi na tematy polityki narodowościowej.

Nie wdajemy się w szczegóły. Mamy dwa fakty przed sobą:

1. wniosek Komisji Sejmowej o zaznaczenie w ustawie, że Fundusz Kultury Narodowej ma służyć do popierania kultury polskiej i innych narodowości zamieszkających w państwie polskim nie uzyskał większości,

2. przyczyną, że nie uzyskał większości jest to, co podniósł w swym przemówieniu gen. Żeligowski, a mianowicie brak rozgraniczenia pomiędzy Żydami o mniejszości słowiańskiego pochodzenia, rusinami wszelkiego typu.

Ze względów formalnych rozgraniczenia tego w formie poprawki do projektu już nie było można wprowadzić i dlatego i gen. Żeligowski i większość sejmowa głosowali przeciw.

Głosowanie przeciw nie wynikało z chęci umniejszenia praw innych narodowości autochtonicznych o kulturach pokrewnych kulturze polskiej i wywodzących się z niej jak ze wspólnego pnia. Bynajmniej! Chodziło tylko o podkreślenie, że polska polityka narodowościowa nie może stosować jednakowego szablonu do Żydów, Białorusinów i Ukraińców.

Wyodrębnienie Żydów w osobną grupę z pośród innych obiektów polskiej polityki narodowościowej nie jest nowością samo przez się, jest natomiast nowością jako wyraz opinii większości sejmowej.

Większość, która taką zasadę przyjmuje, opowiada się tym samym za deklaracją p. Koca, bo przecież od graniczenia Żydów od innych grup narodowościowych stanowi moment najważniejszy w punkcie dziewiątym deklaracji (pośw. zag. narod.).

Wczorajsza uchwała Sejmu jest więc pośrednio triumfem idei Obozu Zjednoczenia Narodowego w Sejmie.

W obu zasadniczych przemówieniach i p. posł. Pełczyńskiej i gen. Żeligowskiego zaznaczyła się podobnie silna doza sympatii w stosunku do Białorusinów i Ukraińców. Posł. Pełczyńska mówiła ogólnikowo o mniej

zościach, ale sam fakt, że wspominała ś. p. Hołówkę dostatecznie świadczy kogo miała na myśli. Gen. Żeligowski otwarcie mówił o Rusinach wszelkiego typu, o ludności pochodzącej z Białorusi, która mieszka w Polsce i której kulturalne odrębności nie są Polsce obce.

Różnice pomiędzy przemówieniami obojga ograniczyły się do strony formalnej, do terminologii, do taktyki.

Strategia była ta sama. Po wyjaśnieniu i przesądzeniu przez większość sejmową właściwie nie poprawki Senatu do projektu ustawy i t. d. — ale odrębnego traktowania sprawy żydowskiej, stosunek do mniejszości narodowych w Polsce może tylko ulec zmianie na lepsze.

Kultura żydowska nie potrzebuje od Polaków poparcia, bo zresztą nawet nie umielibyśmy tego poparcia odpowiednio okazać. Za mało kultury żydowskiej na to znamy, za mało jest nam obca.

Natomiast Fundusz Kultury Narodowej im. Marsz. Piłsudskiego w Polsce nawet bez szczególnego zaznaczenia w ustawie będzie miał prawo i obowiązek zawsze udzielić pomocy jednostkom wyrosłym na podłożu kul-

turalnym ruskim (białoruskim i ukraińskim), o ile nie będą one uzupełniały braków swego rodzimego kulturalnego podłoża naleciałościami ze wschodu, z Moskwy, a zechcą sięgnąć do najbliższego sobie pod każdym względem skarba kultury polskiej.

Nie powinniśmy umniejszać własnej roli kulturalnej na wschodzie Europy. Mamy prawo i powinniśmy uznać zarówno młodą kulturę ukraińską, jak białoruską za twory całkowicie nam bliskie i pokrewne.

Można by było rozmaicie rozumieć uchwałę wczorajszego Sejmu w sprawie Funduszu Kultury Narodowej. Gdyby nie to, że tak wybitną rolę w powzięciu uchwały odegrał gen. Żeligowski.

Jego osoba daje gwarancję, że intencją uchwalających było nie odcięcie się od mniejszości autochtonicznych naszej ziemi a odwrotnie podkreślenie ich bliskiego związku z wspólną macierzą i z kulturą zachodnią. To podkreślenie gen. Żeligowski osiągnął przez odrębne potraktowanie ich od Żydów.

Na tym polega moim zdaniem wielka doniosłość wczorajszej uchwały sejmowej.

Piotr Lemiesz.

Na miejsce Gamarnika

MOSKWA (Pat). Na miejsce Gamarnika, który 31 maja popełnił samobójstwo, w związku ze sprawą Tuchaczewskiego i 7 generałów, został mianowany naczelnik urzędu politycz-

nego czerwonej armii komisarz 2-giej rangi Piotr Smirnow, który dotąd zajmował stanowisko naczelnika urzędu politycznego w Leningradzkim Okręgu Wojskowym.

„Czystka” w Z.S.R.R.

MOSKWA (Pat). Zastępca naczelnika głównego urzędu statystyki gospodarki narodowej w Gosplanie Z. S. R. R. STRUMILIN zwolniony został z zajmowanego stanowiska, nie otrzymując żadnej nowej nominacji.

Zaznaczyć należy, że zwolnienie kogoś z zajmowanego stanowiska bez nowego przydziału, prowadzi ostatnio, w większości wypadków, do więzienia. Na miejsce Strumilina mianowany został Caguria.

Nazwisko Strumilin jest pseudonimem Stanisława Strumiłło-Pietraszkiewicza, urodzonego w 1877 r. Strumilin jest ekonomistą-statystykiem. Od roku 1899 był członkiem rosyjskiej socjal-demokracji, a od roku 1923 członkiem W. K. P. (b).

RUGI W ORGANIZACJI PŁN. KAUKAZU.

MOSKWA (Pat). Na plenum krajowego komitetu komsomolów, (obecnie kraj Organizacji komsomolskiej) stwierdzono, że w organizacji komsomolskiej działają, według oficjalnej nomenklatury elementy burżuazyjno-nacjonalistyczne i kontrrewolucyjno-nacjonalistyczne, niejaki Aklejew, Kanlanow i Piwowarow.

Plenum postanowiło usunąć redaktora gazety „Młodzież Lenińca” Riabezenko, naczelnika wydziału młodzieży robotniczej w komitecie krajowym Barwina i sekretarza krajowego komitetu komsomolu — Litowskiego, wykluczyć ze składu biura komitetu i ogłaszać oraz przewodniczącego rady krajowej Ossoawichima, który utrzymywał stosunki z elementami antysowieckimi.

Wększy niż „Queen Mary”...



Połączone towarzystwo okrętowe Cunard-White Star-Line w stoczniach Clydebank buduje nowy olbrzymi transoceaniczny „Queen Elizabeth”, największy okręt pasażerski na świecie, o wyporności 90.000 ton, który o 10.000 ton będzie przewyższał słynne transatlantyki „Queen Mary” i „Normandie”. Na zdjęciu — fragment robót przy budowie „Queen Elizabeth”.

Rząd francuski otrzymał pełnomocnictwa finansowe

PARYŻ (Pat). Agencja Havasa komunikuje, że po niemal całonocnych obradach, które rozpoczęły się o godzinie 24,15 Izba Deputowanych uch-

waliła pełnomocnictwa dla rządu w sprawach finansowych 346 głosami przeciwko 247.

Szef sztabu Rzeszy w Paryżu

BERLIN, (PAT). — Niemieckie biuro informacyjne donosi: szef sztabu generalnego gen. art. Beck udał się dziś w charakterze prywatnym na wystawę światową do Paryża, przy tej okazji złoży on wizytę szefowi francuskiego sztabu generalnego gen.

Gamelin.

Jak donoszą ze źródeł nieoficjalnych, doniesienia zagraniczne, jakoby gen. Beck miał z Francji udać się do Anglii nie odpowiadają rzeczywistości.

Uciekinierzy z Bilbao

BAIONNA (Pat). W ciągu ostatnich dwóch dni z małego portu Castor Urdiales, położonego w zatoce Biskajskiej na północno-zachód od Bilbao odpłynęło do Bajonny szereg statków z dalszym kontyngentem uciekinierów. Wśród uchodźców tych znajdowały się też siostry premiera rządu baskijskiego Aguirre.

SAN SEBASTIAN (Pat). Oddziały powstańcze kontynuowały dzisiaj na terenie na całym froncie Bilbao. Przed południem zostały zdobyte pozycje na Santa Isabel, obronione nad wodami do Bilbao drogami oraz nad zabudniami przegłębem rzeki Nervion, gdzie wszędzie wyruszyły znowu artylerie.

Na drodze z San Sebastian wojska powstańcze oddalone są tylko o 7 km. od Bilbao.

Od strony Galdacano natarcie powstańcze postępuje w kierunku północno-wschodnim. Wzięto tam do nie woli batalion wojsk rządowych. — Prócz tego setki milicjantów rządowych dezerteruje do powstańców, przynosząc wiadomości o zastrzeleniu się tam między baskijskimi separatystami i skrajną lewicą, pragnącą na Bilbao przed opanowaniem przez powstańców.

TYLKO JEDNA DROGA UCIECZKI.

DERIO (Pat). Korespondent Hava sa podaje, iż samolot powstańczy zrzucał bomby na statek „Las Arenas”, czyniąc go niezdolnym do użytku. Rządowcom pozostało do cofnięcia się tylko jeden most kolejowy do De sario. Kraje pogłoski iż sami Baskowie most ten wysadzili w powietrze.

Niemcy i Włochy wróciły do kontroli wybrzeży

LONDYN (Pat). Ambasady niemiecka i włoska w Londynie ogłosiły dzisiaj po południu wspólne komunikaty, treści następującej: „Ambasady Niemiec i Włoch powiadomiły dzisiaj przewodniczącego Komitetu Nieinterwencji, że w rezultacie porozumienia, osiągniętego w sobotę 12

czerwca, pomiędzy 4 mocarstwami morskimi, odpowiedzialnymi za kontrole morską, rządy niemiecki i włoski postanowiły powrócić do współdziałania w Komitecie Nieinterwencji i wzięć ponownie czynny udział w patrolowaniu na wodach hiszpańskich”.

P. Prezydent wyjechał do Wisły

WARSZAWA (Pat). Pan Prezydent R. P. wyjechał dziś wieczorem do Wisły.

Prezydent Starzyński podaje do sądu Wład. Studnickiego

WARSZAWA (Pat). W związku z oszczerczą kampanią, prowadzoną ostatnio przeciwko prezydentowi stolicy Starzyńskiemu, prezydent m. stoł. Warszawy występuje na drogę sądową przeciwko autorom artykułów znieważających i wydawnictwom, w szczególności zaś przeciwko Władysławowi Studnickiemu, dziennikowi A. B. C. i innym.

Konferencje 3-ich państw bałtyckich zwołuje Litwa na 25 b.m.

TYLŻA, (PAT). — Z Kowna donoszą: rząd litewski zaproponował rządowi łotewskiemu i estońskiemu zwołanie na 28 b.m. do Kowna konferencji ministrów spraw zagran. trzech państw bałtyckich. Głównym tematem konferencji, jak podaje prasa, ma być omówienie ostatnich wizyt lorda Plymoutha, szwedzkiego ministra Sandlera oraz rezultatów pobytu w Moskwie łotewskiego min. Muntersa.

Krawny Woldemarasa oskarżony o szpiegostwo

TYLŻA, (PAT). — Nazwisko b. premiera litewskiego Woldemarasa pojawiło się znów na szpaltach dzienników litewskich w związku z postawieniem w stan oskarżenia jego pasierbca Stasinasza za uprawianie szpiegostwa na rzecz jednego z państw ościennych.

Łącznie ze Stasinaszem pociągnięto do odpowiedzialności czterech jego współpracowników. Sprawa ta ze względu na osobę Woldemarasa budzi w Litwie duże zainteresowanie.

Tylko Finlandia

WASZYNGTON, (PAT). W związku z przypadającą 15 czerwca datą płatności długów wojennych, jedynie Finlandia uiszcza przypadającą ratę.

Kronika telegraficzna

— Królowa bułgarska powiła syna — na stępcę tronu. Królowa i królewicz znajdują się w najlepszym zdrowiu.

— Morderca obojga rodziców — student Constantinescu został napadnięt przez publiczność w Czerniowcach w czasie przeprowadzania go z aresztu na przesłuchanie do sądu i bardzo dotkliwie pobity.

Dziś (17. VI)
na torze wyśc. w Połpińszce
Początek o godz. 16-ej po pol.

4-ty dzień wyścigów konnych z TOTALIZATOREM

Następne wyścigi w dniach
20, 24 i 27 czerwca

Nowe ustawy w Sejmie

WARSZAWA, (PAT). — Wczoraj przed południem odbyło się plenarne posiedzenie Sejmu, w obradach wzięli udział członkowie rządu z p. premierem gen. Sławoj-Skłodzkim na czele.

Jako pierwszy punkt porządku dziennego rozpatrywane były poprawki Senatu do projektu ustawy o likwidacji mienia opuszczonego.

W głosowaniu poprawki przyjęto.

POS. PELCZYŃSKA

referowała zmiany Senatu do ustawy o Funduszu Kultury Narodowej J. Piłsudskiego. Senat przyjął szereg poprawek, z których niektóre komisja proponuje przyjąć, a niektóre odrzucić. Nie zgadza się komisja na odmienne brzmienie art. 3 i skreślenie art. 4. Odrzucić należy nowe brzmienie art. 6 o subwencjach, gdyż po stanowieniu te mieszczą się już w ustawie. Przyjmuje się powołanie marszałków obu izb oraz ministra WR i OP do składu członków kuratorium z urzędu, natomiast odrzuca się nowy artykuł o składzie rady.

Wracając do art. 3 i 4 sprawozdawczyni zwraca się szczególnie przeciw skreśleniu ostatniego zdania art. 4, które uwzględnia potrzeby innych narodowości, wchodzących w skład państwa polskiego. Polska jest bastionem kultury zachodniej, o który rozbijają się fale, płynące ze wschodu.

Budowaliśmy naszą kulturę na zasadzie harmonijnego zespolenia naszej kultury z elementami kultury innych narodowości, mieszkających na ziemiach Rzeczypospolitej. Ilekroć pomyślimy tę zasadę, ponosiliśmy klęskę. Ustawa o funduszu kultury jest zbudowana na szeregu lat, a nie pod znakiem jednego roku budżetowego, kiedy to jeden milion złotych z trudem wystarcza na opędzenie niezbednych potrzeb. Niech uchwalenie ustawy w brzmieniu sejmowym będzie wyrazem szerszej troski o utrzymanie stałego przymierza z bratnimi narodami, mieszkającymi w obrębie państwa polskiego, które chcą wraz z nami budować kulturę zachodnią. Wierzę, że ten Sejm, w którym żyje duch Tadeusza Hołówni, będzie głosował przeciw poprawce Senatu (oklaski).

POS. ŻELIGOWSKI

wskazuje, że w roku 1928 z inicjatywy Marszałka Piłsudskiego był utworzony Fundusz Kultury Narodowej, który miał ściśle określone zadanie popierania polskiej nauki i sztuki. Taka jest geneza Funduszu i nie budziło to żadnej wątpliwości. W ciągu 9 lat Fundusz nigdy nie odmawiał wsparcia innym narodowościom w Polsce. Obecnie rząd wnosi nową ustawę o nazwaniu Funduszu imieniem Marszałka Piłsudskiego. Sejm wniósł poprawkę, ażeby dodać tam gdzie się mówi o zadaniach Funduszu także inne narodowości.

Proszę mi wybaczyć, że mówię o tak drażliwej kwestii, jaką jest kultura narodowa, będąc się posługując językiem prymitywnym, żołnierskim. My, Polacy, bronimy swojej kultury i mamy do tego prawo, gdyż jesteśmy gospodarzami państwa i myślny to państwo zbudowali.

Jak mamy się ustosunkować do innych narodowości i na tym terenie?

Tuż musi nastąpić pewne

RÓZGRANICZENIE

Jeżeli chodzi o narodowości słowiańskie, czy one nazywają się Małorusi, Białorusinami, czy Ukrainkami, to, owszem, jestem za tym, że by ich kulturę popierać. Nie wystarczą nam codzienne spory i drobne sprawy, nie powinniśmy tracić z oczu wielkiej linii historycznej, która ciągnie się na tym terenie od tysiącleci. Teraźniejszy okres dziejowy jeszcze nie jest zakończony i może koleje tak się potoczą, że Polska będzie w działy swych przyjaciół w Słowianach, mieszkających na wschodzie, a tak samo Ukrainy będą mieli tylko jednego przyjaciela — Polskę.

Drużyna sprawa to

KWESTIA ŻYDOWSKA

Wadą tej poprawki, której broniła p. Pelczyńska jest to, że nie rozgranicza ona tych dwóch spraw. Chcę mówić z całą powagą i bez małostkowości o kwestii żydowskiej. Jeżeli mówią mi, że jeszcze mamy dalej popierać kulturę żydowską, to wzbudza to we mnie protest. Nie tylko dlatego, że naród żydowski ma już wielką kulturę, czegoś tak daleko większą niż na za ludność wiejską, nie tylko dlatego, że Żydzi skupili w swych rękach na całym

świecie największe kapitały, nie tylko dlatego, że mają oni taką spójną narodową, jakiej może nie ma żaden inny naród, ale szczególnie dlatego, że zmusili oni przez pracę swojej myśli inne narody, żeby uznały ją za myśl swoją. Żydzi bardzo mało przyczynili się do powstania naszego państwa.

Wszystko się zmienia, tylko nie zmienia się psychika narodów. Narodowości słowiańskie różnią się w wielu rzeczach, ale daleko więcej łączy je sobą. Natomiast Żydzi mają inną psychologię, być może nawet że wyższą i z pewnością, gdyby był Żydem, toby tak samo postępował jak wszyscy Żydzi. Nie chcę tu wypowiadać żadnych złośliwości, chcę mówić tylko o faktach. Powtarzam że nie mogę zgodzić się, ażeby działalność Funduszu Kultury Narodowej była stosowana także do narodowości żydowskiej.

Jest taka

ANEGDOTA

że gdy do pewnego dygnitarza rosyjskiego zwrócił się cesarz z zapytaniem co może dla niego zrobić, to ten odpowiedział: proszę mnie zrobić Niemcem. Było to w okresie, kiedy Niemcy mieli wielki wpływ w Rosji. To by można zastosować i u nas i 80 proc. Polaków mogłoby powiedzieć: chciałbyśmy mieć takie prawa, jakie mają Żydzi w Polsce.

TRZEBA ZDECYDOWANEJ POLITYKI

Nie mamy określonej polityki wobec narodowości słowiańskich i wobec Żydów: do pierwszych stosujemy niepotrzebne rygory, a drugich zaplanowali nad całym życiem naszym państwowym i kulturalnym. — Tylko idea słowiańska może dla Polski stworzyć szerokie horyzonty. Zaś polityka żydowska powinna polegać na tym — żał mi, że muszę to powiedzieć — że Żydzi muszą opuścić Polskę. Tego wymaga interes obu narodów. Musimy wyłonić władzę emigracyjną, stworzyć specjalny fundusz, można się onodatkować na to aby nie zdrowa atmosfera, jaka wytworzyła się w naszym państwie, zamieniała się na wielki plan, godny obu narodów.

Nie mogą na zasadzie regulaminu wnieść poprawki „dla wszystkich narodowości słowiańskich” — będą głosował przeciw poprawce p. Pelczyńskiej.

POS. SOMMERSTEIN

nawiązując do wywodów posła Żeligowskiego, protestuje przeciwko dyskryminacji obywateli w państwie według wyznania i narodowości, oraz przeciw tendencjom odmiennego traktowania ich zależnie od narodowości, do jakiej należą.

Jeśli p. gen. Żeligowski mówi, że jedynym wyjściem dla rozwiązania kwestii żydowskiej jest emigracja Żydów, to twierdzą, że to się wiąże z kulturą i że jest tak olbrzymia dysproporcja byt na szczytach kultury, a jednocześnie mówią o emigracji trzech i pół milionowej masy obywateli, że nie potrzebują jej chyba obszernej udawadniać.

W konkluzji mówca wypowiedział się stanowczo przeciwko stanowisku pos. Żeligowskiego.

W głosowaniu Sejm przyjął wszystkie poprawki Senatu, z których komisja sejmowa uchwalała przyjąć i te, które proponowała odrzucić. Przewzięta więc została poprawka Senatu, która

była przedmiotem dzisiejszej dyskusji i na mocy której zostaje skreślony art. 4 K., mówiący o uwzględnieniu potrzeb kulturalnych narodowości, wchodzących w skład Rzeczypospolitej.

POS. MADEYSKI

referował zmiany Senatu do ustawy o zaopatrzeniu uczestników walk o niepodległość. Komisja sejmowa wypowiedziała się za przyjęciem wszystkich zmian Senatu z wyjątkiem dołączającego art. 5.

W głosowaniu Izba przyjęła zmiany Senatu w myśl wniosków komisji. Co do zmiany odnośnie art. 5, to za jej odrzuceniem wypowiedziało się 49 posłów, zaś za przyjęciem 36 posłów. Zmiana więc została odrzucona.

Z kolei dłuższy referat o noweli do ustawy o szkołach akademickich wygłosił

POS. DROZD-GIERYSKI

Podkreślił on, że po 4-letnim trwaniu ustawy nie można powiedzieć, żeby zdała ona egzamin życiowy. W art. 3 dawnej ustawy wprowadza się dwie ważne zmiany. Oto tworzenie nowych wydziałów oraz zwijanie istniejących może się odbyć tylko na drodze ustawodawczej, a nie przez rozporządzenie rady ministrów, oraz katedra obsadzona może być zwinęta jedynie na wniosek rady wydziałowej.

Po scharakteryzowaniu dalszych zmian referent oświadczył, że jednak wszystkie poprawki, wprowadzone przez nowelę, nie uzdrowią odrazu stosunków na wyższych uczelniach. Jako dalszy etap w kierunku tej poprawy, wydaje się mówcy konieczne:

1) zmiana rozporządzenia o słowarzy szeniach akademickich, a szczególnie o dynacji wyborczej do tych słowarzy, 2) zmiana przepisów o funduszu opłat studentów oraz

3) zmiana przepisów o udzielaniu pomocy studentom.

Następnie mówca charakteryzuje zmiany, wprowadzone przez komisję oświatową do projektu rządowego ustawy, dotyczącej art. 3, 11, 40 oraz postępowania dyscyplinarnego. Co do wniosków mniej istotnych, to mówca ustosunkowuje się do wszystkich negatywnie.

W głosowaniu Sejm uchwalił projekt ustawy w brzmieniu komisijnym w drugim i trzecim czytaniu. Poprawki mniejszości i rezolucja p. Tarnowskiego upadły.

Jako ostatni punkt porządku dziennego rozpatrywany był projekt ustawy o Polskiej Akademii Literatury.

Sprawozdawca pos. Pochmarski kończąc referat oświadcza, że przychodzi z wnioskiem pozytywnym o nadanie osobowości prawnej P. A. L. i oparcie jej na dotychczasowym statucie z tem, że może

Doboszyński przed sądem

Zeznania świadków

KRAKÓW, (PA). — W dniu wczorajszym zeznają komisarz policji Królikiewicz, który brał udział w akcji pościgowej za bandą Doboszyńskiego. Świadek opisuje szczegółowo przebieg pościgu. Według zeznań przez niego złożonych wynika, iż gdy zbliżał się do lasu porę blińskiego usłyszał z daleka strzały. — Gdy ujrzał grupę cywiliów, strzelających w kierunku Myślenic, rozwinął tyralerę, kierując ją w stronę polanki, na której ugrupowali się dywersanci, mając zamiar zaskoczyć ich z boku.

Gdy przybliżył się do polanki na odległość około 150 m. posypały się od strony dywersantów na oddział jego strzały. Wówczas jego ludzie oddali kilka strzałów. Dywersanci poczęli uciekać tak, że gdy przybył tam i zaczął przeczekać polankę, złapano tylko 2-ch dywersantów. Był to Wajor, który leżał w konicy nie z rewolwerem w ręku i Wlazło, przy którym znaleziono karabin.

Na pytania prokuratora świadek stwierdza kategorycznie, że pierwsze strzały padły do niego z oddziału Doboszyńskiego.

Następnie na szereg pytań obrony świadek wyjaśnia, że strzały, jakie padły ze strony jego oddziału, padły na postaranie, gdyż nie leżało w jego intencji za błąkanie dywersantów, poza tym obawiał się, że na skutek jego strzałów mogliby uciec ludzie zamieszkałe w chałupach znajdujących się na linii strzałów. Pod koniec zeznań Doboszyński zadaje świadkowi szereg pytań dotyczących przebiegu strzelaniny.

Następnie św. Kuziel odpowiada na szereg pytań prokuratora, który dąży do wyjaśnienia, jakie nasilenie akcji komunistycznej miało miejsce na terenie pow. krakowskiego i myślenickiego. Świadek kom. Kuziel stwierdza, że po zlikwidowaniu akcji komunistycznej w Libertowie w r. 1934 na ogół większego nasilenia komunistycznego nie było ani w Skawinie ani w Rybniej i Brzegach.

Następnie zeznawał świadek Orlicki, zastępca komendanta posterunku w Myślenicach, zaprzyszczony, na ogół zeznał jego nie wnoszących nowych szczegółów.

Po przerwie zeznają w dalszym ciągu świadkowie oskarżenia.

Jako pierwszy zeznaje Teofil Matuszkiewicz, przewodnik strazy granicznej w Jablonce, który opisuje przebieg akcji pościgowej za Doboszyńskim pod Żubrycam.

Dalej św. Władysław Święch, strażnik miejski z Myślenic, m. in. potwierdza fakt, iż istotnie rozbrojono go gdy usiłował przedostać się do posterunku P. P. i kazano mu iść z sobą na rynek. Słyszał, jak na rynku Doboszyński mówił: „Co żydowskie niszczyć i palić”. Widział jak rozbijano sklepy, słyszał też strzały. — Świadek wypuścił Doboszyńskiego dopiero na drodze za Myślenicami.

W dalszym ciągu zeznaje gospodyni starosty Kunegunda Turek. Opisuje ona napad na mieszkanie starosty, które zostało zniszczone przez dywersantów. Świadek wymienia rzeczy, których brak stwierdził. Brakowało pugilaresu z pieniędzmi, butów, zegarka. Również zabrano jej zegarek i obrączkę ślubną.

Następnie zeznaje św. Małeckie, post. P. P. w Myślenicach. Św. opisuje przebieg napadu na posterunek i stwierdza, że uderzenie, jakie otrzymał od jednego z dywersantów było bardzo silne, a ślad po nim zostały do dzisiaj. Świadek zalał się krwią i przez chwilę nie widział. Dalej opowiada o demotowaniu kaju, o rozbijaniu mebli, maszynę do pisania oraz zagrabszenie broni. Przed odejściem jeden z dywersantów ponownie go uderzył. Na pytanie prokuratora św. oświadcza, iż z jego osobistych rzeczy zabrano mu latarkę, piasek i rewolwer.

Po zeznaniach wymienionych świadków przewodniczący odczytał rozprawę do jutra.

POlos 1 klasy

po fortunę, majątek, dobrobyt
do szczęśliwej kolektury

„DROGA DO SZCZĘŚCIA”

Wielka 44 WILNO Mickiewicza 10

Ciągnięcie już we wtorek 22 czerwca.

Największy wróg i najlepszy przyjaciel

Zadajemy sobie często pytanie: czym to się dzieje, że jednym szczęście sprzyja, a innym zaś przesładuje? Dlaczego jedni nawet w okresie przesilenia gospodarczego potrafili dorobić się majątków, a inni dziś nawet gdy kryzys się szczęśliwie skończył, klepią biedę.

Albo na przykład czym sobie należy tłumaczyć takie zjawisko, że są tacy, co już kilka razy wygrali na Loterii Klasowej, inni natomiast wciąż jeszcze czekają na swą koleję?

Jeżeli chodzi o to ostateczne zagadnienie, to nie powinniśmy zapominać, że w grze na loterii rolę decydującą odegrawa przypadek i dlatego zjawiska podobne uważać. Trzeba za zupełnie naturalne: każdy gracz musi być na nie przygotowany. Z drugiej zaś strony należy wyciągnąć pewną lukę z nastawienia psychicznego osób, grających z powodzeniem. Duży wpływ wwarła tu niewątpliwie ta okoliczność, że nigdy nie zniechędili się oni do gry na loterii, bez względu na wyniki.

I im się zdarzało nie wygrają, i ich

nie raz zawodziły nadzieje, ale te chwilowe niepowodzenia nie zdołały zachwiać w nich wiarę, że przecież, nadejdzie czas, gdy i do nich uśmiechnie się szczęście. Grali więc wytrwale dalej i wreszcie doczekali się swej kolejki.

Otóż z tego, co powiedzieliśmy, możemy wyciągnąć naukę, że największym wrogiem naszym jest zniechęcenie, niewiara, że najlepszym przyjacielem — wytrwałość i upór. Nie tylko na loterii, ale w ogóle w rozgrywek życiowych nie osiągnie powodzenia ten kto łatwo się zraża, coraz chwytliwie się czegoś nowego i wciąż przeklina swój pech. Zwycięzcy trudności, nie cofają się przed byle trudnościami, i je zwalczają i w uporem dążą do wytkniętego celu.

Niech pamiętają o tym ci wszyscy, którym dotychczas nie udało się wygrać na loterii. Może właśnie w rozpoczętym się we wtorek ciągnięciu pierwszej klasy trzydziestej dziesiątej Loterii Klasowej przyjdzie do nich kolej.

Trzeba tylko pamiętać o niezwłocznym zaopatrzeniu się w los.

P. Marszałkowa Piłsudska w Wilnie

W dniu 15 bm. pociągiem popołudniowym przybyła do Wilna p. Marszałkowa Aleksandra Piłsudska z córką Jadwigą. Pani Marszałkowa z dworca odjechała do Pikielsztek.

B. nasz gość w Kryniey

AMSTERDAM, (PAT). — Księżna następczyni tronu Juliana oczekuje w najbliższym czasie potomka. Oświadczyła to wczoraj przez radio, oznajmiając, że „z racji szczególnych powodów natury zdrowotnej” będzie się musiała powstrzymać od udziału w obchodach i uroczystościach publicznych.

Mieszkanie 8-pok.

2 wygodami do wynajęcia
Mickiewicza 24, II piętro,
dozorca wskaze

HRABIA I ROBOTNIK

Próby organizowania prawicy francuskiej — Partie i ligi — Starzy i młodzi — Umiarkowani i skrajni — Rywalizacja między hr. La Rocque a Doriot'em — Umiarkowany hrabia i faszystowski robotnik — Ofensywa z St. Denis

Paryż, w czerwcu.

Tytuł tej korespondencji przypomina okładki starych romantycznych i melodramatycznych powieści francuskich. Treść jednakowoż jest nawskroś aktualna. Chodzi o zagadnienie zaprzatające znaczną część opinii politycznej we Francji, mogące w pewnym stopniu zaważyć na rozwoju stosunków w tym kraju.

W cieniu rządów Frontu Ludowego prawica francuska pragnie się zaktywizować. Wypróbowana solidarność lewicy nie dająca się skutecznie przełamać mimo wielokrotnych nadziei i zapowiedzi świeci opozycją przykładem nie dającym się jednakowoż w szybkim stopniu zrealizować. Średnie warstwy społeczeństwa francuskiego i „sfery wyższe”, stanowiące platformę działania prawicowej opozycji, w związku ze swoim stanowiskiem społecznym i samodzielnością ekonomiczną nie stanowią dobrego podkładu pod spójną i udiscyplinowaną organizację. Grup i grup jest tu co niemiara, rywalizujących ze sobą przywódców, wodzów, i kandydatów na dyktatorów całej legii. Nie jest łatwo zostać Hitlerem albo Mussolinim w zgola odrębnych warunkach od tych, które panują we Włoszech lub Niemczech.

Stare partie i parlamentarne frakcje prawicy straciły zaufanie do siebie, nie cieszą się dostatecznym odzwiekami w masach. Wprawdzie w ostatnich czasach lewe skrzydło opozycji pod przywództwem Flaminia i Paula Reynaud prowadzi energiczniejszą a w każdym razie błyskotliwą opozycję, wiadomo jednak, że politycy z tych grup nie lubią zajmować nieprzejednanego stanowiska, wolą kompromis od walki. Stary, pocziwy Ludwik Marin w czarnym krawacie przewodzący prawicowej federacji republikkańskiej lubiany jest przez wszystkich z powodu swej uczciwości i szczerości, uchodzi jednak raczej za rzędzącego dziadka niż za groźnego przeciwnika politycznego.

W takich warunkach w kołach prawicy powstała tendencja tworzenia nowych form organizacyjnych bardziej udiscyplinowanych, zmilitaryzowanych, bardziej masowych, przemawiających do uczucia i wyobraźni. Powstają ligi, na których wpływ organizacyjny partyjnych w państwach to felnych daje się wyraźnie zaobserwować. Najpotężniejszą z nich była organizacja „Krzęta Ognistego”, byłych kombatantów prawicowych pod przywództwem emerytowanego pułkownika hrabiego de la Rocque. Obecnie nie istnieje szereg organizacji mniejszych, jak Solidarność Francuska i inne Grupa gerarna hrabiego de Flaminia i żywołającego pseudonimu Dorioles, która przeszła przeobrażenie i ma również charakter przynajmniej raczej typ ligi niż dawnego stronnictwa demokratyczno-parlamentarnego.

Zakazy rządowe doprowadziły do pozornego przeksztalcenia lig w stronnictwa. La Rocque stanął na czele partii społecznej. Lecz pod boki wyrasta mu coraz groźniejszy konkurent, głoszący dziś Jacques Doriot, poseł do parlamentu, ongi komunistyczny dziś faszystowski, zlekka filohitlerowski, za wieszony przez rząd mer przedmie-

cia paryskiego St. Denis. Doriot, jako były robotnik ma bliższy kontakt z masami od ostrożnego i zapętego na wszystkie guziki sztabowca La Rocque'a. Nie od dziś monarchistyczna „Action Française” zarzuca hrabiemu-pułkownikowi kunktatorstwo i nadmierną jej zdaniem ostrożność.

Dynamizm stronnictwa ludowego Doriot'a jest większy i stał Front Ludowy nienawidzi go bardziej niż hrabię-pułkownika. Doriot w sposób wyraźny pretenduje do stanowiska wodza prawicy francuskiej, a kto wie czy nie dyktatora mającego odegrać rolę „odnowiciela”. Dysponuje coraz to większymi środkami materialnymi i rozszerza zakres swoich inicjatyw. Przystąpił do tworzenia Frontu Wolności, mającego objąć całą opozycję francuską. Ale ośrodek działalności Doriot'a, który zaczął od zwalczania swoich dawnych komunistycznych przyjaciół, przesuwają się coraz bardziej na prawo. Do Frontu Wolności mimo usilnych wezwań zgłosił się jedynie stary Ludwik Marin oraz Dor-

geres ze stronnictwa agrarnego. Prawica umiarkowana nie chce słyszeć o skrajnym i ryzykownym jej zdaniem eksperymencie.

Najważniejszym problemem było zachowanie się La Rocque'a, którego Doriot usilnie przynaglał. La Rocque w końcu dał odpowiedź odmowną, oświadczając, że nie chce pogłębiać podziału Francji na dwa zwalczające się zaciekle obozy. La Rocque w ten sposób stanął po środku, osłabił akcję swego robotniczego rywala, a lewica nie kryje swego zadowolenia. Nie udało się osiągnąć celu, którym była solidarność prawicy francuskiej, mimo że La Rocque dla złagodzenia odmowy obiecuje współpracę w kwestiach konkretnych i poparcie przy wyborach. Zdarza się po temu okazja niezadługo w czasie uzupełniających wyborów do rady miejskiej w St. Denis wskutek rezygnacji Doriot'a i jego zwolenników na znak protestu przeciw dekretovi rządu, który miera tego miasta zawiesił w urzędowaniu.

J.

Co robi Roosevelt

Nowa polityka gospodarcza na odcinku cen i waluty

Dla businessmana jak i dla szarego człowieka ulicy jest rzeczą oczywistą, że Roosevelt stoi obecnie w przededniu doniosłych zmian swej polityki gospodarczej. — Otoczenie prezydenta nawet temu przekonaniu nie zaprzecza, tym bardziej, że na jednej ze swych tradycyjnych pogawędzek z dziennikarzami w Białym Domu Roosevelt naszkicował w bardzo zresztą ogólnym tylko zarysie i z dużą powściągliwością wyliczne swej polityki na najbliższą przyszłość. Prezydent stwierdził, że okres najbliższych lat swej pracy poświęcił na stabilizację cen.

Oświadczenia jego wywołało zrozumiałe zainteresowanie i komentarze, w których przypomniano Rooseveltowi, że jest to poniekąd zaprzeczenie wyznawanego dotąd przezeń programu. Jak wiadomo, jeszcze do niedawna był Roosevelt zwolennikiem zwiększających cen. Zresztą pod tym hasłem przeprowadzał pierwszą kampanię wyborczą, obiecując farmerom rentowne ceny. Nie ulega też żadnej wątpliwości, że głosy rolników zadecydowały o jego zwycięstwie wyborczym. Ale z drugiej strony trzeba przyznać, że swym hasłem wyborczym Roosevelt pozostawił wierny przez szereg lat. A jest przy tym rzeczą wielce charakterystyczną, że obecnie zamierzona zmiana polityki gospodarczej Roosevelta zaczyna się dokonywać w tym momencie, gdy po raz pierwszy od lat 4 Sad Najwyższy Stanów Zjednoczonych wydał szereg wyroków, uznających za zgodne z konstytucją niektóre pociągnięcia Roosevelta, których konstytucyjność była silnie kwestionowana. Dotychczasowa polityka Roosevelta opierała się, jak wiadomo na tym przekonaniu, że tylko zwyczajna cen jest najważniejszym impulsem w gospodarce. Ona może uzdrowić przedsiębiorstwa zachwiane przez kryzys i przywrócić im rentowność. Wysokie ceny oznaczają bowiem wysokie wpływy, a więc i możliwość likwidacji starych zobowiązań i długów. Aby ułatwić osiągnięcie tych celów życia go-

spodarczemu Roosevelt, przy pomocy dużego aparatu starał się rozprowadzać kredyty i dążył jednocześnie do ograniczenia podaży niektórych artykułów na rynku.

Przez dłuższy okres czasu polityka ta dawała pozytywne wyniki: sytuacja farmerów uległa wydatnej poprawie, przemysł zwiększył również swą rentowność, bezrobocie zaczęło maleć. Jednakże w tym ruchu zwyciężym cen płaci i zarobki nie podążały za drożyzną artykułów pierwszej potrzeby. Wybuchnąć zaczęły co raz częściej strajki i Roosevelt doszedł do wniosku, że konfliktuowanie dotychczasowej polityki cen pogorszyć musi położenie społeczne szerokich kręgów społeczeństwa. Z drugiej strony zwyczajna cen zaczęła coraz mocniej ciążyć na prężności eksportu we przemyśle i rolnictwie amerykańskim. Skłoniło to Roosevelta do radykalnych zmian swej polityki gospodarczej. Ale zmiany te dotyczyć mają nie tylko cen. Właściwie mówiąc coraz częściej, że nie jest wykluczona inicjatywa prezydenta na odcinku walutowym, w postaci lekkiej podwyżki parytetu dolara. Również i to posunięcie ma swe głębsze moływy gospodarcze: zwyczajna cen w Stanach motywowana była m. in. psychologicznymi skutkami dewaluacji. Każda nowa fala drożyzny motywowana była zapowiedzią mającej nastąpić dalszej deprecjacji dolara. Gdyby więc prezydent istotnie poszedł teraz na ten eksperyment oznaczałoby to widoczną niejaką demonstrację, mającą oznaczać definitywne zakończenie okresu dewaluacji i eksperymentu walutowego. Posunięcie to miałoby się zamknąć w granicach bardzo szczerpłych, tak że nie wolnoby zbyt niekorzystnie na eksport. Z drugiej strony mogłoby ono powstrzymać dalszy gwałtowny napływ kapitałów z Europy, które nagromadziły się w Nowym Jorku od czasu deprecjacji dolara. Przeciwnie tej polityce wypowiada się wielki kapitał, nie są nią również za chwytni farmerzy. Przełamanie tych nastrojów może się przeto okazać bardzo trudne.

Kam.

Każdy może się wzbogacić

kto zakupi los do 1 klasy 39 Loterii Państw. w niezmiennie szczęśliwej Kolekturze

„NADZIEJA”

Lwów, Legionów 11

gdzie w ostatniej Loterii wypłacono:

1 wielką wygraną	na kwotę 50.000 złotych,
5 wielkich wygranych	po 30.000 złotych,
4 wielkie wygrane	po 20.000 złotych,
4 wielkie wygrane	po 15.000 złotych,
13 większych wygranych	po 10.000 złotych,
16 większych wygranych	po 5.000 złotych,
oraz mnóstwo wygranych, poniżej 5.000 złotych, na sumę kilku milionów złotych.	

Cena losów: Czwartka 10 zł., półówka 20 zł., cały 40 zł.

Ciągnięcie 1 klasy już 22 b. m.

Zamówienia z prowincji załatwia się odwrotną pocztą. Konto P. K. O. nr. 500.060.

Sensacje dnia

Zwolniono z więzienia ludowców

„Głos Poranny” podaje: Zarząd główny stronnictwa ludowego otrzymał wiadomość, że kilku ludowców aresztowanych przed Zielonymi Świątami

zwolniono z więzienia. Wśród zwolnionych znajdują się Julian Wleczorek z Płocka i sekretarz powiatu nowosądeckiego Narcyz Wiatr.

Powtórne egzaminy dla 77 maturzystów lwowskich

Na skutek polecenia ministerstwa oświaty kuratorium lwowskie zdecydowało się dopuścić do matury 77 uczniów, którzy usunęli z egzaminów wskutek wykrycia wielkiej afery maturalnej na terenie kuratorium lwowskiego.

Dzięki staraniom kół rodzicielskich ministerstwo oświaty postanowiło niedopuszczonym do matury uczniom dać możliwość zdania egzaminów.

Należy zaznaczyć, że dochodzenie pro-

kuratorskie w tej aferze jest na ukończeniu. Na ławie oskarżonych zasiadzie w pierwszym rzędzie urzędnik kuratorium, mgr. Raczek, następnie nauczyciel gimnazjum Eliasz Mehrer oraz brat jego, Józef student politechniki lwowskiej, którzy wydobylali od Raczka tematy maturalne. Do chodzenia przeciwko rodzicom Mehrerów, którzy prowadzili handel tematami maturalnymi i inkasowali za nie pieniądze, zostały zatrzymane.

Proces Flejszerowej w sierpniu

W dniu wczorajszym przybył do Krakowa prokurator Zeleniński, który będzie występował jako oskarżyciel w procesie Flejszerowej, delegowany specjalnie obok prokuratora rządu apelacyjnego w Krako-

wie, dr. Garbarczyńskiego. Prokurator Zeleński przybył do Krakowa, aby zapoznać się z aktami. Proces Flejszerowej odbędzie się w drugiej połowie sierpnia.

Piorun uderzył w medalion na piersi i nie zabił

Niezwykły wypadek wydarzył się w czasie ostatniej burzy, jaka przeszła nad wybrzeżem polskiego morza. Wczorajem, kiedy burza szalała na wysokości Rumli, piorun uderzył w nowo wybudowany barak zamieszkały przez rodzinę Kostuchów. Trafiony na przewody elektryczne — na szczęście nie połączone jeszcze z siecią — obiegł wzdłuż nich cały dom. — W jednym z pokoi w pobliżu przewodu siedziała żona Kostucha Zofia, karmiąca

12-tygodniowego chłopczyka. — Iskra pioruna oderwała się od przewodów i uderzyła w metalowy medalion zawieszony na szyi matki.

Na szczęście skutki uderzenia nie były groźne. Piorun przepalił cały medalik, pozostawiając na szyi matki oparzenie, podobne do cięcia lancetem lekarskim. Poza tym matka i niemowlę doznały jedynie lekkiego wstrząsu.



Najbardziej zaniedbane recepty
MOŻNA DOPROWADZIĆ DO AKSAMITNEJ
GŁADKOŚCI: BIAKOŚCI, STOSUJĄC GODZIENIE
Krem PRAKATOW
PERFECTION

PANI PREZESOWA

Farsa w 3-ach aktach M. Hennequina i P. Webera, reżyseria Wł. Czengerego, dekoracje W. Makojnika

Jubileusz Klemensa Romana

O „Pani Prezesowej”, to niemal jak o „Hiszpańskim muzeum”. Już tytuł wymawia się zadzierając do góry brzo, mrużąc oczy i jakby wciągając powietrze. Hohol... — Tu następuje wyliczenie: kiedy się to, panie złoty, ostatni raz „Panią Prezesową” widziało, i jakie to aktorki grały główne role. Oczywiście, grały... no, znako-mi-ciel

Po tym wstępie „starych bywałych teatralni” przystępują do omawiania walorów literackich sztuki i wygląda to mniej więcej tak: „Panie, to farsa, ale jaka farsa? Ech, (westchnienie), dziś już takich fars pisać nie umiemy. Gdzieś tam! Te wasze nowomodne...” i t.d.

Nie podzielać zdania „starych bywałych”. — Przede wszystkim w świetle jeszcze pamięci mamy ot, chociażby „Zwyciężyłem kryzys”. Nie

można powiedzieć, żeby ta, niewątpliwie „nowomodna” komedio-farsa była mniej zabawna. Śmiało się, że proszę siadać.

Nie podzielać też gustu „bywałości”. — Przyznam chętnie, że „robotka jest pierwsza klasa”, ale na mój „nowomodny” gust tylko „krzykną na węgł, świeczników, kawałków zdjętej garderoby, odwoływanych dekreto- wanych spólków i w ogóle kapitalnych sytuacji (Ha to ona! — A to wpadłem! — On niczego się nie domyśla! — Więc to pani jest?... itd) jest odrobinę „mnóstwo zabardzo”. „Pierwsza klasa” pierwszą klasą, ale i pauza ma swoje uroki... — Niestety, w swej tęsknocie do zbawczego dźwięku czułem się dość odosobniony. Faktem jest że publiczność rozgrzewszy się w końcu z chłódów szczupłej fre-

kwencji śmiała się nieustannie, bawiła się na całego, bynajmniej nie znużona, że w tej chwili, gdy to piszę pan tofłowa pocztą rozwodzi zapewne jak najcieplejsze recenzje, czyli że — krótko mówiąc — „kasa będzie, murowana i cała śmietanka (bez żartów) naszej inteligencji, której p. Chrasta (z „Rewii”) dostarcza godziwej rozrywki, zobaczywszy jak Kulczycka zaleje, przyleci z kolei do Letniego na poszukiwaną uciechę.

Nie podzielać zdania i gustów „starych bywałości” potrafili jednak, zdaje mi się, ich zrozumieć. Te upodobania do bieganiny, qui-pro-quo, rozbiegania się i przebiegania, zasługują na więcej uwagi i szacunku niż by się to w pierwszej chwili wydawało. — Przecież w tej właśnie hipertrofii ruchu na scenie, w tym bogatym udziale rekwiizytów, wreszcie w spiętrzeniu i zw. „sytuacji”, których mechanikę kminizmu określić można by jako swego rodzaju symfonie poszczególnych „kontaktów” między aktorami — w tym wszystkim objawia się właśnie teatralność. To są elementy sztuki teatralnej. Zanudzeni naturalistyczno-obyczajową piłą repertuaru mieszczańskiego, ojcowie nasi właśnie w

guście do farsy wyżywali swój głód pełnego teatru.

Co dawał publiczności „poważny repertuar” A. D. 1900? — Sceniczne pudełko zastawione pluszowymi mebelkami i zakurzonymi „palmami”, obwieszone „lanszafkami”. W takim to brzydkim „home”, na brzydkich meblach, brzydko i duszno ubrana pani kogoś tam kochała czy zdradzała w brzydki i duszny sposób. — Naftalina!... A tu farsa, jak wyswobodziecielkał Wodewil. Teatrzyki ogródkowe Trochę powietrza, ruchu, wyżycia się. (Jeśli wierzyć pisarzom, ówczesni ludzie potrafili traktować jako wycieczkę górskich lub kajakowych — zwykłą przejażdżkę dryndą na wyścigi). Ruch, muzyka, taniec, śpiew, trochę względnej swobody... — Otóż to jest przecie abecadło. Tu się zaczyna teatr. Tyle lat psioczyłem na teatralne tradycje ogródkowe, nim „Żołnierz królowej Madagaskaru”, a teraz „Pani Prezesowa” pozwoliła mi zrozumieć doniosłą (ale na-ów-czas, na ów czas) rolę tych tradycji w kulturowaniu Instynktu teatralnego. Instynkt ten choćby o aleczyły żyje w każdym człowieku i w każdym po-

koleniu, ale trzeba by pióra Boy'a lub Tuwima, żeby tę sprawę A. D. 1900 należycie przedstawić.

Wprzęgamy się więc w normalny kierat recenzencki. Mam nadzieję, że nikt przynajmniej nie zażąda opowiadania co się dzieje w tej „Pani Prezesowej”. — Szalone rzeczy! szalone rzeczy, kochany Czytelniku — i nie wiążę cię nie powiem, bo nie chcę Ci psuć zabawy i t. zw. niespodzianki.

16 osób buszuje po scenie, wpadając przez drzwi obrotowe i wszelkie inne. Tytułowa p. Jaszińska-Dezkowska rozciąga hegemonię swej siły komicznej. P. Wleczorkowska jako Godeta łączy „warunki zewnętrzne” gwiazdki kabaretowej z komediowym wdziękiem. Wiele charakteru rodzajowego w rolę bretońskiego szturmaka włożyła doskonale ubrana p. Skorukówna. Ogłaszane w prasie stypendium Shelleys Institute (na wyjazd do Londynu) należałoby się p. Górskiej. Skracana jednak zwykłe rolę przesłówny — całuska po angielsku — zagrała tak przyjemnie i wyraziście, że wolelibyśmy aby ta wdęrowa śladami Modrzejewskiej nastąpiła jaknajpóźniej. P. Masłowska była pełną temperamentu odrażoną kochanką.

W Hiszpanii poległo 350,000 osób

Koszt wojny dochodzi do 15 miliardów złotych

Na początku 48 tygodnia wojny domowej w Hiszpanii wedle nieoficjalnych obliczeń straty w ludziach i koszty tej walki przedstawiają się jak następuje:

Ogólna liczba zabitych wynosi przeszło 300.000, prawdopodobnie nawet 350.000. Nie licząc straty energii narodowej, która się wprost nie da ocenić, ogólny dotychczasowy koszt wojny wynosi 20 miliardów peset (około 15 miliardów zł). Jest to suma, która w praktyce pokryłaby wszystkie dowojenne długi Hiszpanii i dziesięciokrotnie przewyższa wartość zapasu złota tego kraju przed wybuchem działań wojennych.

Wedle zgodnej oceny różnych źródeł liczba zabitych na froncie, zarówno po stronie powstańców, jak i rządowców, wynosi 100 — 130 tys. Reszta strat przypada w pierwszych dniach rewolucji na szczególnie liczne zamachy polityczne, mordy, egzekucje i rozstrzelania, co do których zresztą istnieje jedynie przybliżone obliczenie, ponieważ nigdy na ten temat nie wydawano oficjalnych danych.

Najcięższe cyfry dla oceny kosztów wojny domowej można wziąć z ostatniego budżetu w wysokości 4 miliardów peset. Roczny wóóz i wywóz ostatniego roku przed rewolucją wyniósł 1 i pół miliona, rezerwy złota 2,2 miliona, a obieg banknotów 5371 miliardów. Przy finansowaniu wojny można się liczyć z wydatkami w sumie 1 miliona na każde 14 dni. Rząd walencki obciąża zapasy złota hipotecznie, lub też używa ich bezpo-

średnio... Powstańcy eksploatują rudy żelazne, miedź, ręb i inne cenne bogactwa kopalniane, oddając je za dostawy wojenne.

17 z pośród ogólnej liczby 46 prowincji stanowi dziś w praktyce kraj bezpieczny. Hiszpańska gospodarka rolna, główny środek utrzymania ludności, niesłuchanie ucierpiała wskutek wojny. Z pośród 13 milionów sztuk bydła, jakie posiadała Hiszpania przed wojną, ocalało dotychczas zaledwie jeden milion. Dawniej szło pod uprawę rolną 35 milionów hektarów ziemi. Obecnie uprawia się zaledwie 40 procent tych terenów. Uprawa buraków cukrowych zajmuje zaledwie trzecią część dawnej powierzchni, a winnice mają dać podobną obecnie zaledwie 3 miliony ton, wobec 5 milionów w roku poprzednim.

Dzieło Ralfa Modrzejewskiego

„Amerykański Polak inż. Ralf Modrzejewski jest twórcą wspaniałego dzieła — olbrzymiego mostu wiszącego nad Złotą Bramą w San Francisco”. Ten nagłówek znalazł się w wielu dziennikach i wydawnictwach amerykańskich.

Otwarty w San Francisco most wiszący jest superlatywem techniki budownictwa, gdyż rozpiętość najszerzego przęsła wynosi nie mniej jak 1200 m. i białe dotychczasowy rekord (most Jerzego Waszyngtona) o całe 100 metr. Tak olbrzymi smat drogi, nie podparty żadnymi filarami, zawieszony jest do słownie między niebem i ziemią. Droga wiodąca przez most nie jest ulicą w naszym rozumieniu, lecz arterią, posiadającą kilka torów samochodowych i ponadto kilka torów kolejki elektrycznej.

W nowoczesnej konstrukcji mostowej decydującym elementem jest wytrzymałość lin wykonanych z najlepszych materiałów. W tym też celu używa się specjalnej stali o wytrzymałości 145 kg. Każda z obu lin no-

śnych mostu składa się z około 50 lin o przekroju 7—10 cm splecionych z dużej ilości cienkich drutów.

Znamienny jest przebieg budowy mostu. Budowa odbywa się bez jakichkolwiek rusztowań. Pomiędzy wieżami lub też jeżeli most prowadzi przez głęboki jar przetrzuca się w tym miejscu po dwie liny, na których następnie uклада się chodnik, złożony z mocnych grubych desek. Właśnie na tym chodniku odbywają się wszelkie prace i to jednocześnie z obu stron, aż wreszcie całość połączy się w środku.

Wybitni przedstawiciele techniki mostowej z uznaniem podkreślają zasługi i zdobyte położone i użytkowanie przez wielkiego Polaka amerykańskiego — syna sławnej artystki dramatycznej — inż. Ralfa Modrzejewskiego.

Echo ślubu ks. Windsoru

Wikariusz Jardine ustąpił ze swej parafii

Wielebny Anderson Jardine, wikariusz parafii św. Pawła w Darlington, który, jak wiadomo, udzielił ślubu kościelnego ks. Windsor, podał do wiadomości, iż ustępuje z parafii św. Pawła. Oświadczył on, że decyzyja jego nie pozostaje w żadnym związku (?) z wydarzeniami, dotyczącymi ślubu ks. Windsora.

Tradycje ludu szwajcarskiego



Niewątpliwie dość oryginalna uroczystość wiąże się z wieloletnią tradycją ludu szwajcarskiego podczas ogólnoszwajcarskich zjazdów wszystkich „bębniarzy”, którzy na specjalnych konkursach, demonstrując swą sztukę. Ostatnio w Lucernie odbyło się takie święto bębna, które zgromadziło najznakomitszych solistów ze wszystkich kantonów szwajcarskich. Na zdjęciu zwycięska grupa bębniarzy szwajcarskich po zakończeniu turnieju.

Detektyw z Ameryki trzykrotnie oszukany w ciągu godziny w Warszawie

Tematem s nacyjnego dochodzenia warszawskich władz śledczych jest sprawa niezwykle pomysłowa i ciekawa do konanej na szkodę bawiącego w przelazie dzie przez stolicę detektywa nowojorskiej policji Stefana Raloh-Siwskiego.

Jak się okazuje, nowojorski detektyw jest z pochodzenia obywatelem polskim. Po dziesięcioletniej nieobecności w kraju, Siwko postanowił odwiedzić krewnych mieszkających w okolicach Kołomyi. Z New Jorku przyjechał do Gdyni, z Gdyni zaś przejechał zatrzymując się w Warszawie, którą postanowił zwiedzić.

Na dworcu Głównym charakterystyczny na postać nowojorskiego detektywa, jego bogaty bagaż oraz zmiłana dolarów w okienku kasowym, wpadły w oko bandzie złodziei. Po krótkiej wadze, Siwko znużony upałem usiadł na ławce w ogrodzie Saskim. Obok siedziała jakaś osobliwa wyglądająca para.

W pewnej chwili nieznamy wszczął rozmowę z detektywem. Zapytawszy go, czy nie przyjeżdża przypadkiem z Ameryki z radością oświadczył, że za dwa dni wyjeżdża z żoną do New Jorku. W dalszej rozmowie nieznamy zaproponował nabyć Siwce dwóch pierścionków brylantowych, tłumacząc, iż warszawscy jubilerzy są tak przeładowani biżuterią, że nie chcą nabywać brylantów. W Ameryce cena brylantów jest bardzo wysoka i przeciętnie sto procent wyższa, niż w Europie. Siwko nie podejrzewając podstępny nabył dwa pierścionki z „brylantami” za-

piaciwszy 400 dolarów gotówką.

Zadowolony z transakcji nowojorski detektyw udał się na dworzec Główny. Do odejścia ociągał miał jednak godzinę czasu. Udał się więc do bufetu. Tu spotkała go druga niespodzianka. Niespodziewanie w jego objęcia rzucił się jakiś młody dziennik. Całując zdumionego Siwkę, nazwał go „kochanym wyjaszklem”. Flegmatyczny detektyw wyjaśnił, iż nie ma tu krewnych. Nieznajomy młodzieniec przeprosił go bardzo, twierdząc, że się pomylił i zaprosił na piwo. Po wypiciu kufła nieznamy oddał siłę.

Po chwili Siwko udał się do kasy by nabyć bilet do Kołomyi. Tu z przerażeniem stwierdził, że zginął mu w niewytłumaczony sposób portfel zawierający 580 dolarów i 200 złotych. Detektyw został bez grosza. Wówczas postanowił splenić ledy z nowonabytych pierścionków. Nie chciał zostawić ponownie bagażów w przechowalni, pozostawił je więc pod opieką jakiegoś sympatycznego pasażera, podobnie jak on, udającego się do Kołomyi.

U jublera dowiedział się, iż nabyte za 400 dolarów pierścionki są bezwartościową imitacją brylantów. W kilka minut później spotkała go trzecia niespodzianka, gdyż powróciwszy na dworzec nie zastał sympatycznego i usłużnego towarzysza podróży. Wraz z nim zginęły i walizy... Detektyw Siwko zwrócił się do władz śledczych z prośbą o pomoc w odzyskaniu skradzionych pieniędzy i rzeczy.

Czworaczki z dyplomami



Sławne czworaczki amerykańskie, nazwiskiem Keys, dziś 23-letnie panny, uzyskały jednocześnie dyplomy ukończenia uniwersytetu w Wacolin, stanu Texas. Na zdjęciu naszym dyplomowane czworaczki: Roberta, Mona, Mary i Leota.

Ramoliwatemu prezesowi Tricointe dał p. Neubelt całą bezbronność i miłomowny komizm zdezorientowanego prezesa, który raz użyty jako parawan cudzych grzeszków robi potem karierę sam nie wiedząc czemu. Interesującą próbką możliwości p. Szymańskiego jest wybitnie farsowa rola ministra Gaudet. Skoro już jesteśmy w ministerium skłonił się należycie szefowi woźnych, panu Mariuszowi. Ilek fasonów, stylu, grandezzy włożył w p. Woltejko! Patrzcie, patrzcie młodzi... Dziełnie sekundował mu jako młodzieży woźny p. Borowski. Niezawodnie ruchliwym i kochliwym sekretarzem ministra był p. Mroźewski; w tarapatkach sercowych pośredniczył mu — znów mówią Szekspir! — policjant: p. Szezieniewski. Z prowincjonalnych sędziów (Dzwonkowski, Szczurowski, Zastrzeżński) ten ostatni wydał się najbardziej interesujący. Wreszcie p. Czaplinski był nieco zdezorientowanym portierem hotelowym.

Aby już zakończyć ten sprawozdawczy bieg z przeszkojami, dodajmy, że z dekoracji najlepiej się udało miłośnikom prezesostwa na prowincji, i wreszcie, że całe stadko kreśli się na scenie sprawnie i w należytych tem-

pie, co nielada praktyki wymaga od reżysera. Jeśli czego brak to pełniejszego wygrania, wycelebrowania poszczególnych sytuacji. Dadzą to zapewne następne przedstawienia.

P. Klemens Roman, onegdajszy jubilat, zagrał wdzieczną rolę kozła ofiarnego tych wszystkich szaleństw, wyposażając swego kierownika kancelarii w sumę zahakanej pokory dostateczną, by w końcowym buncie i wyjściu ze śpiewem Marsylianki uzyskać należyty efekt komiczny. Pierwsze wejście Jubilata powitała widownia oklaskami. Po drugim akcie odbyła się na scenie uroczystość, którą rozpoczął p. wojewoda Bociński, przypinając zasłużonemu aktorowi, społecznikowi i bojownikowi o niepodległość Krzyż Zasługi. Przemawiano w imieniu Zw. Oficerów Reż., w imieniu dyrekcji (nieobecny dyr. Szpakiewicz nadesłał serdeczny list) i kolegów teatralnych. odczytywano depesze, wręczano upominki i kwiaty.

Józef Maśliński.

Jak pochowano siostrę Lenina

Z wielkimi honorami pochowano zmarłą Marię Ulianową, siostrę Lenina. Nad grobem oddano kilka salw artyleryjskich, a urnę z popiołami zmarłej wmurowano do ściany Kremleskiej na Czerwonym Placu. Uroczystości pogrzebowe dały okazję do odbycia wiecu. Jak na zamówienie wszyscy mówcy wychwalali oddanie zmarłej sprawie bolszewickiej i „partii Lenina—Stalina”, wystawiając ją, jako bezwzględnie stronnictwo Stalina podczas wszystkich kryzysów partyjnych.

Zmarła była wybitną działaczką bolszewicką i pracowała w „Iskrze” leninowskiej jeszcze przed wojną światową, pomagając Leninowi w pracy literackiej. Za czasów Stalina Ulianowa była jednak w nielaskę i zajmowała w administracji sowieckiej drugorzędne stanowisko, pracując w RKI (Raboczej Krestianskiej Inspekcji), a następnie w komisji sowieckiej kontroli. W tym charakterze podporządkowana była niejako „Ziemlaczce”, którą swego czasu wla-

dza sowiecka odwołała z Czeki za okrucieństwa w stosunku do aresztowanych, przywróciwszy ją obecnie do wysokich stanowisk. W pogrzebie Ulianowej uczestniczył m. in. Jeżow oraz niedobitki „starych bolszewików”, jak żona Lenina, Krupskaja oraz Chruszczow, Akałow i inni.

Wiec nad grobem zmarłej Marii Ulianowej siostry Lenina wykorzystany został przez władze sowieckie do nowych oskarżeń przeciwko „faszystowskiemu agentom, trockistom itd” i do zapowiedzi bezlitosnej walki z wrogami reżimu, aż do bezwzględnej eksterminacji tych ostatnich. Na uwagę zwłaszcza zasługuje przemówienie nie Filatowa, zajmującego w organizacji partyjnej w Moskwie jedno z czołowych miejsc. Proklamował on wytypienie i śmierć wszystkich wrogów „linii Stalina” i zapowiedział, że Związek Sowiecki rychło „przejdzie do decydującej ofensywy celem ostatecznego zwycięstwa komunizmu na całym świecie”.

W Z. S. R. R. wytwarza się atmosferę antyszpiewowską

Jednocześnie z moskiewską „Prawdą”, która rozpoczęła druk felietonów o działalności wywiadów wojskowych i kontrwywiadu, dziennik „Izwestia” zamieszcza wspomnienia o rozmaitych szpiegach. Wszystkie te

artykuły pozostają niewątpliwie w związku z procesem Tuchaczewskiego i towarzyszy. Zadaniem tych artykułów jest stworzenie w ZSSR specyficznej antyszpiewowskiej atmosfery.

Z kolei prof. Eugeniusz Tarle...

Po długim szeregu wybitnych pisarzy, popadł kolejno w nielaskę rządzących sfer sowieckich znany historyk prof. Eugeniusz Tarle, autor wielu cenionych prac z zakresu historii Europy zachodniej. Ostatnio prof. Tarle napisał rozprawę pt. „Napoleon”.

w której podkreślił osobowość cesarza, jako człowieka zmierzającego do celu bez względu na środki. Ostatnia praca jego została przetłumaczona na język francuski, angielski i polski.

Kwiaty i kolory w modzie

Róż znany z obrazów Degasa jest obok białej porzeczki i francuskiego wina czerwonym najmiłej widzianym kolorem sezonu. Te różowe tony szczególnie dobrze wyglądają w jedwabiu, w wełnianych materiałach spotykamy więcej odcieni brązowych, jak odcienie kawy, czekolady, musztardy, marmuru i wreszcie nowy brąz egzotyczny „Kuba”. Ten ostatni przybiera się błękitem. Zupełną nowością są przezroczyste płaszcze, ale nie na wieczór — do balowych tuale, lecz na zwykłe popołudnie. Do białej sukienki, imprimee Paryżu lansuje płaszczy z czarnego tiulu. Girlanda z białych róż zastępuje kołnierzyk płaszcza. Wianek z białych róż za miast kapelusza trzyma się na czarnej ulóżnej na krzyż wstążce. Jest to strój prosty, ale za to jakże pomysłowy i twarzowy. Suknia z musztardowej koronki lansowana przez jedną z czołowych firm paryskich miała dość przybrany kremową wypustką, bolero z kremowego aksamitu i takż kapeluszy z wielkim rondem ozdobionym błękitnym kwiatem i woalką, oraz błękitna parasolka i rekawiczki stanowiły jedną z najciekawszych tuale.

Patou tym razem przerósł samego siebie. Jego dystynkcja była poprostu zdumiewająca. Brązowy lub granatowy rypa — oto jego kolory! Przybranie jego kostiumów po południowych stanowi zazwyczaj kolorowa wypustka. Skromne jasne bluzki, umiarkowana nie filcowe kapelusze, rekawiczki pod kolor wypustek, albo tego samego koloru „co sukienka” z taką samą wypustką. Kapelusze tego samego koloru co przybranie. Oto Patou!

Obok kolorowych tuale Paryż załany jest formalnie bielą. Białe kostiumy uszyte z szewiotu, lub piki, płótna, czy crepe-mate prawie zawsze wykonane po angielsku tworzą wraz z deseniową, lub zgola ciemną bluzką jednokolorową nieocenioną pod względem elegancji i wytworności kreację. Lansowane są również deseniowe płaszcze

przybrane odwrotną stroną materiału, lub też szeroko otwarte płaszcze spod których widoczna jest prawie cała sukienka. W samych deseniach zaszła również w tym roku zmiana. Kwiatowy desień modny jest tylko jako duże pojedyncze kwiaty, porożrzucane na dalekiej od siebie odległości po gładkim tle. Drobnie natomiast kwiatuszki zaścielaające całe pole materiału są bezwzględnie rzeczą przebrzmiałą. Ostatnio modnym desieniem są również autografy sławnych ludzi, gwiazd filmowych, polityków.

Zielony karnawał w odróżnieniu od zimowego unika nagości. Wszelki dekolt pokrywa tiulowa lub gazowa mgła. Jednokolorowa, czarna, biała lub pastelowa gazowa tualeta zaaplikowana jest płaskim wzorem kwiatowym, lub naszywana sztucznymi kwiatami. Najczęściej dół takiej spódnicy jest bardzo szeroki i brzeży go girlanda kwiatów i liści. Paquin, stary, odwieczny Paquin z radością prezentuje tualety z czar-

nego tiulu aplikowane kolorami różowym, zielonym i żółtym. Stylowe krynoliny obok płaskich hiszpańskich kapeluszy, koronkowa mantylla hiszpańska upięta dookoła głowy przypomina nieco welon. W ten sposób daje Paquin ujęcie swej sympatii dla minionych czasów.

Callot jest znów nawskroś nowoczesny. Jego białe sztyfonowe kreacje w zielone i po marańczowe kwiaty ozdobione zielono-pomarańczowymi szarfami są wyrazem młodości i świeżości. Worth plawi się w atlasach, święcicach i kwiatkach. Schiaparelli lansuje owe okrzykane sztywne płaszcze z włosia, przezroczyste jak szkło o srebrzystym połysku. Ciemno-zielony kolor płaszcza uzupełnia suknię koloru wody morskiej, ciemno-szafirową, suknię błado-niebieską. Moda ozdabia kłap i kołnierzy okryć liści i kwiatami jest faworyzowana przez największe domy paryskie.

Celina



Na plaży

Babska „rewolta“ we wsi Żółtuny

Wrzeszczący tłum bab i dzieci wypląnął nagle z drobnych krzaków leśniczyny i gwałtownie przelał przez suchą popiekana gorącą łąkę, jak rój złośliwych pszczoł, na grupę osób, za których pracą przy rowach melioracyjnych na gruntach wsi Żółtuny, gm. turgielskiej. Kierownik robót, technik Michałowski zbladł; stojący obok niego sołtys zobaczył w rękach tłumy sekate kije, obejrzał się za siebie i przytulne krzaki i zbiegłymi wargami wyszeptał:

— Uciekajmy, zetrą na proszek.

Technik zmusił jednak sołtysa i trzech robotników do zachowania pozorów spokoju. Czekało z godnością na zbliżającą się „nawatnicę kiecką“.

Baby obkoczyły ich ciasnym kołem. — Każda czerwona od biegu i skrzywniona z gniewu krzyczała, starając się zagłuszyć wszystkich. Każda pchała się naprzód, każda starała się wymachiwać jak najbliższej nosa sołtysa pięścią, która w tym niesamowitym, ogłupiającym hałasie i tłoku była jedynym zrozumiałym i łatwym wszystkim dostępnym argumentem.

Sołtys i jego koledzy w każdej babie widzieli furie, czyhając na ich życie. Niektóre z tych „furi“ w podwiniętych fartuchach czy kciekach trzymały jedną ręką niemowlęta, w drugiej zaś kije, ostre kłuski, „żądła“ gorsze po stokroć od języków. Przy kciece prawie każdej „furi“ widać było parę wiejskich bachorów z azeroko otwartymi ustami, z czego można było wywnioskować, że krzyczą jak zarzynane prosięta.

W pewnym momencie chciano sołtysa wytargać w błocie, potem zaś widząc jego przerażenie, dano mu spokój. Jeden z „techników“ dopadł jakos do roweru, czmychnął w krzak i popędził do Turgiel po policję.

BOJĄ SIĘ „TU“MY“.

Wiedząc o tym, że do wsi zbliża się patrol policji, składający się z czterech posterunkowych, przyniosły dzieci. Wśród kilkudziesięciu bab, które brały udział w „nawatnicy kieckiej“, powstał popłoch. Wyrwały co sił w nogach z chat, z opłotków wsi i przy kucnęły strwożone, a jednocześnie sądząc, że uszły przed niebezpieczeństwem, w chłodku pobliskiego lasu, i w szerokich łąkach kwitnącego życia.

Wiedząc opowiada teraz ja... się to od bywało śledztwo. Policja, pobrękując kajdankami, co przerażała baby i dzieci, zdołała w ciągu czterech dni przesłuchać szesnaście bab.

Każda z przesłuchanych wypierała się winy. Nikt nie chciał nikogo bić. Odwrotnie baby sły z pokorną prośbą, że wszystkimi swoimi dziećmi, z tymi dziećmi, dla których pracuje się, których trzeba nakarmić z ziemi, przerywanej teraz niepotrzebnie rowami. Baby błagały technika, aby zaczął jeden dzień, płakały padły na kolana wyciągając ręce błagalnie... To, prawda, że krzyczały, ale przecież wiadomo, że zawsze chce mówić i przegadać wszystkich. Może właśnie tego krzyku pan technik przestraszył się?

Oczy niewiasty, która nam opowiada o przebiegu śledztwa, błyszczą szelmowsko, a na spalonych przez słońce ustach drży ironiczny uśmiech.

— Przecie nikomu nie złego nie zrobili. Bab przestraszyli się...

Niewiasty we wsi Żółtuny nadrabiają teraz minę, ale same są w strachu. Policja na odjeździe miała powiedzieć:

— Za parę dni przyjedziemy po was.

Baby boją się, że ich do „turmy“ posadzą.

— Panie — wyrwa ci jednej — niech by już nas tylko czapali. Może my i winne. Ale po co naszych rodziców zapisali?

Wytłumaczono jej, że tego wymagała formalistyka urzędowa.

Niewiasty wsi Żółtuny, wpisane do notosu policji, boją się teraz „turmy“. Przede wszystkim ze względu na swoich mężów. Chłop, pozabawiony władzy ręki swej połowicy, znużający go do pamiętania o rodzinie, gotów jest zapisać się, gotów jest pod wpływem przyjaciół niepionów, których jest zawsze i wszędzie pełno, pusić w knańcie ostatni grosz.

I to właśnie w ujęciu naszych informatorów może być najgorszym następstwem „rewolty“ bab we wsi Żółtuny.

PO MELIORACJI — BRAK WODY.

Do „rewolty“ zaś tej doszło z powodu melioracji łąk.

Meliorację tę zarządził Urząd Wojewódzki w Wilnie. Starostwo powiatowe wysłało w ub. roku technika dla przeprowadzenia badań i rozpoczęcia robót. Wyznaczono szarwark przymusowy melioracyjny dla każdego z gospodarzy w wysokości 500 procent państw. pod. gruntowego tj. normę najwyższą. W roku ub. przekopano przez wieś rów ogólnej długości 1200 metrów.

Otóż rów, biegnący przez wieś, sprawił gospodarzom przykrą niespodziankę. Pozbawił wieś wody. Zabrał krynice, z których czerpano wodę do picia, wysuszył bagienko, w którym poiono bez większych zachodów bydło i w których prano bieliznę. We wsi niewielu gospodarzy posiada studnie. Próbowano brać wodę z rowu, zrobiono wgłębienie, lecz przeciwko temu zaprotestował technik grożąc karami.

Brak wody odczuł każdy bardzo dotkliwie. Studni nie chcą więcej kopać, bo wieś jest w przededniu komasacji.

Po drugie — wieś uważa, że skrzywdzono ją, wyznaczając najwyższy wymiar szarwarku melioracyjnego. Gospodarz, śledzący na 10 ha, musiał ranem w ciągu lata odrobić albo zapłacić 90 złotych, które się zważyły niespodziewanie, niezależnie od innych normalnych ciężarów podatkowych, a w dodatku, co najgorsze, w przededniu komasacji, do której każdy przygotowuje się zaciągając nasa, bo pociąga za sobą duże wydatki.

Otóż te dwie przyczyny spowodowały wybuch.

WODOWA I KRAJOWA NASION C. ULRICH

CENNIE NASION

do wysiewu letniego i jesennego i rozsyłany list na życzenie.

Centrala — Warszawa, Ceglana 11, tel. 568-60

Fillie: Moniuszki 11, tel. 609-28

2-ga Hela Mirowska, tel. 670-33

Wiedząc, że sprawa została przychylnie załatwiona. Proszono o wstrzymanie melioracji, motywując tym, że łąki nie są zbyt mokre. Wysłała nawet „delegata“ do starosty. A tymczasem w dniu 5 bm. zjawił się na łąkach technik z robotnikami i przystąpił do robót. A gdy mu mówiono, że wieś nie chce melioracji i nie będzie pracowała, odpowiedział, że wykopie rowy przy pomocy najemnych robotników i zapłaci im z pieniędzy, które wieś będzie musiała wyłożyć.

Mężczyźni byli bardziej opanowani. Baby zaś, wierząc w skuteczność podania do starosty, nie wytrzymały i poszły tłumnie z krzykiem, jak same twierdzą, prosić o wstrzymanie robót, a jak mówią technicy, siłą przerwać kopanie rowów.

MOŻNA BYŁO INACZEJ.

Wypadek opisanej „rewolty“ nie należy do codziennych zjawisk w życiu wsi naszej. Na ogół wieś trudno jest wyprowadzić z równowagi. I w tym wypadku nie doszłoby do zajść, gdyby ludzie, kierujący robotami melioracyjnymi na miejscu we wsi Żółtuny, zrozumieli potrzeby wsi, jej przyzwyczajenie i, zamiast odsyłać ją do nieistniejących studni, zaproponowali wykopanie sadzawki lub porostu rozszerzyli w pewnym miejscu rów i umożliwiliby branie w tym miejscu wody. Proponować trzeba było zrozumieć potrzeby wsi i ułatwić jej wyjście z sytuacji chociażby dobrą radą. Niestety wieś Żółtuny miała przed sobą ludzi, „odwalających urzędowe kawałki“.

Szarwark melioracyjny był za duży. Wyśrubowany do najwyższej normy legł dotkliwym ciężarem na skromne wiejskie budżety. Starostwo uznało ostatnio, że szarwark ten był za duży i zmniejszyło go o 2/5. Jak widzimy, zniżka jest duża, bo wynosi 40 proc. Przyszła po „rewolcie bab“. A mogła przyjść wcześniej. Nie mówiliby wtedy gospodarze wsi Żółtuny, że baby ich „wywojowały“ zniżkę tę od starosty.

Włod.

Żony emerytów będą mieć ulgi na kolejach

Agencja „Echo“ donosi: W myśl obowiązujących obecnie przepisów, żony emerytów, które zostały poślubione już po rozwiązaniu stosunku służbowego z dotychczasowym pracownikiem nie miały prawa do kolejowych ulg przejazdowych. Jak się dowiadujemy obecnie z miarodejnego źródła sprawa powyższa została już pomyślnie zdecydowana i niebawem ma się ukazać zarządzenie M. K., przyznające żonom emerytów te same ulgi przejazdowe, z jakich korzystają obecnie żony poślubione przed zwolnieniem dotychczasowego kolejowca ze służby.

ARTYSTA MALARZ TEATR. MIEJS.

W. MAKONIK

PROJEKTY WNCZ

(mieszkania, biura, sklepy i t. d.)

Wiwulskiego 6 m. 15, tel. 23-77

Tysiące!
Dziesiątki tysięcy!
Setki tysięcy!
Miliony!

wygrać można w kolekturze
Wolanowa

Warszawa, Marszałkowska 154

Losy I-ej klasy są do nabycia.

Zamówienia zamiejscowe załatwia się

odwrotnie. Konto P. K. O. 18814.

Ciągnięcie 22-go czerwca.

Sprawa budowy pomnika ks. biskupa Bandurskiego

W ratuszu we Lwowie odbyło się zebranie Komitetu Wykonawczego budowy pomnika ks. biskupa Bandurskiego we Lwowie, pod przewodnictwem red. Laskownickiego, prezesa komitetu.

Jak ze sprawozdań wynika, prace nad realizacją pomnika wielkiego kapłana postępują powoli, ale systematycznie naprzód. Dotąd zebrano ok. 60.000 zł. Realizacja pla-

na budowy według pomysłu art. rzeźbiarki Janiny Reichert kosztować będzie ok. 100 tys. złotych.

Pomnik będzie przedstawiał ks. biskupa Bandurskiego w postaci stojącej błogosławiącego wiernych. Po dyskusji wybrano nowy zarząd komitetu budowy pomnika, na którego czele stanął gen. Karaszewicz-Tokarczewski.

Odroczenie i umarzanie zaległ. podatkowych

Ministerstwo Skarbu upoważniło Izby skarbowe (Wydział Skarbowy Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego), oraz urzędy skarbowe do odraczania, rozkładania na raty i umarzania zaległości w podatku majątkowym, podatku od placów budowlanych, oraz w nadzwyczajnej daninie majątkowej, jak również w odsetkach od tych zaległości.

W myśl przepisów Izba Ekarbowa jest władna:

rozkładać na raty spłatę należności podatkowych i grzywien do kwoty 100 tys. złotych bez ograniczenia czasu, do kwoty zaś 250 tys. zł. na okres czasu, nie przekraczający trzech lat;

odraczać należności podatkowe i grzywny od kwoty 250 tys. zł. na okres czasu, nieprzekraczający 12 miesięcy.

Umarzać poszczególnym płatnikom w ciągu tego samego okresu budżetowego: 1) zaległości, lub części zaległości w podatkach i grzywnach do kwoty 25 tys. zł., 2) w całości lub części narosłe odsetki oraz odsetki ulgowe od zaległości — bez względu na ich wysokość.

Urząd Skarbowy jest władny:

rozkładać na raty spłatę należności podatkowych i grzywien do kwoty 25 tys. zł. — na okres czasu, nie przekraczający dwóch lat, do kwoty zaś 50 tys. zł. najwyższej na 1 rok;

odraczać płatność należności podatkowych i grzywien do kwoty 50 tys. zł. najwyżej na przeciąg 6-ciu miesięcy;

umazarć poszczególnym płatnikom w ciągu tego samego okresu budżetowego: 1) zaległości lub części zaległości w podatkach i grzywnach do kwoty 50 tys. zł., 2) w całości lub części narosłe odsetki oraz odsetki ulgowe do wysokości 25 tys. złotych.

30 dzieci polskich przybywa z Łotwy

Do kolonii wakacyjnej w Leoniszcech przyjedzie na miesięczny pobyt 30 dzieci polskich, zamieszkałych na Łotwie. Są to dzieci niezamożnych Polaków na Łotwie, które w ten sposób będą mogły bezpłatnie spędzić lato w Polsce na koszt wileńskiego zarządu miejskiego.

Ginie 200 drzew w Wilnie

Pasożyt drzewny, t. zw. kornik, zaatakował rezerwy leśne w obrębie miasta. Owad ten — łocząc korę drzew, powoduje ich wysychanie, dziesiątkując w ten sposób piękne rezerwy miejskie. — Prezydent miasta, po zasięgnięciu opinii prof. Prüffera i inż. Huszczy, fachowców w tej dziedzinie, oraz po zbadaniu osłabienia drzewostanu lasów miejskich, wydał zarządzenie wycięcia 200 sztuk drzew najbardziej zaatakowanych przez kornik dla ratowania reszty drzewostanu.

Woda potanieje o 10 gr.

Do czasu wprowadzenia nowej taryfy za wodociąg i kanalizację, która obowiązywać będzie dopiero od 1 września br., magistrat postanowił obniżyć dotychczasową taryfę wodociągowo-kanalizacyjną o 10 gr. za 1 m³. szcęg., licząc od 1 czerwca br. za 1 m³. szcęg. — zł. 1,10

Kurjer Sportowy

Kajakowy Obóz Wędrowny Z. S. po rzekach oórskich

W czasie od 21 lipca do 5 sierpnia br. Zw. Strzelecki Wilno organizuje Kajakowy Obóz wędrowny na trasie: Nowy Targ — Mościce, Muszyna — Nowy Sącz i Tarnobrzeg — Warszawa, rzekami Dunajcem, Popradem i

Wisłą. Szczegóły, dotyczące programu obozu uczestnictwa i kosztorys podane zostaną w najbliższych dniach za pośrednictwem prasy i radia.

20 tysięcy młodzieży na stadionie w Warszawie



W obecności 20-tysięcznej rzeszy absolwentów szkół miejskich i ośrodków kulturalno-oświatowych, został odegrany w ub. niedzielę przez 1.400 młodych artystów imponujący obraz historyczny p. n. „Z historii wielkiej Warszawy“. W doskonałych dobranych obrazach historycznych, odpowiednio ukostumowani artyści, odtworzyli wszystkie najważniejsze sceny historyczne, związane z dziejami Warszawy od najdawniejszych czasów. Na zdjęciu fragment z obrazu historycznego „Mieszko I-y“. Na zdjęciu symboliczna Syrena (herb stolicy) i flisacy wiślan.

Ignalino — Wilno Kajakowy obóz wędrowny Zw. Strzeleckiego

Sekcja kajakowa Związku Strzeleckiego przy Komendzie powiatu „Wilno — grodzki“ organizuje w czasie od 26 do 29 czerwca włączając spływ kajakowy z Ignalino do Wilna.

Udział w spływie mogą wziąć: członkowie Z. S. i sekcy sportowych zrzeszonych w PZK, a w misję wolnych miejsc członkowie organizacji WF i PW nie zrze-

szeni w Polskim Związku kajakowym, z terenu Okręgu Korpusu III.

Koszt uczestnictwa w spływie wynosi dla członków Z. S. na podstawie posiadanej legitymacji organizacyjnej: 5 zł. od osoby dla płynących jako osada 2-osobowa, oraz 5,50 dla płynących pojedynczo, dla członków klubów i sekcji z zrzeszonych w PZK jak dla członków Z.S., dla

członków organizacji WF i PW nie zrzeszonych w PZK, 6,50 od osoby dla płynących jako osada 2 osobowa i 7,50 dla płynących pojedynczo.

Opłatami powyżej wymienionymi obłąte są: przejazd III kl. pos. osob. z Wilna do Ignalina, transport kajaków pociągami i furmanką w Ignalinie, noclegi i przepustka na przebywanie w strefie pogranicznej.

Osoby z poza Wilna zamieszkujące teren O. K. III, a chcące wziąć udział w spływie po nadesłaniu zgłoszenia i wpisu go w wysokości 3 zł. 50 gr. otrzymają karty uczestnictwa na podstawie której u swych komendantów powiatowych Przystosowania Wojskowego otrzymają zlecenie na przejazd III kl. pociągu osobowego uprawniające do nabycia biletu z miejsc zamieszkania do Ignalina i z Wilna do miejsca zamieszkania według taryfy wojskowej (82 proc. zniżki). Ponadto za wpłacone wpisy korzystają w czasie spływu z noclegów i przewozu kajaków furmanką w Ignalinie ze stacji na Jezioro.

Termin zgłoszenia uczestnictwa w spływie upływa 22 czerwca br.

Zgłoszenia wraz z wpisowym należy kierować pod adresem: Komenda Powiatu Grodzkiego Związku Strzeleckiego Wilno, Zawalna 16 m. 1. Informacji udziela się w godzinach urzędowych telefonizacji nie tel. 6-40.

Z uwagi na ograniczoną ilość miejsc zgłoszenia uwzględnione zostaną według kolejności wpływania.

Handel żydowski kurczy się

W pracy Jakuba Leszczyńskiego o handlu żydowskim w 10 miasteczkach, która niedawno wyszła z druku, specjalne miejsce zajmuje 10 miasteczek okręgu białostockiego.

W tych 10 miasteczkach, zlikwidowane zostały w jednym tylko półroczu (od końca 1936 do kwietnia 1937) 92 żydowskie sklepy. W miejscach zlikwidowanych 92 żydowskie sklepy, powstało w tym samym czasie 185 nieżydowskich.

W ostatnim pięcioleciu (1932—37) uległo likwidacji w tych samych 10 miasteczkach 149 żydowskich sklepów, powstało zaś 267 nieżydowskich sklepów.

Również w pozostałych okręgach zaznacza się wszędzie spadek żydowskiego udziału w handlu w rozpatrywanym pięcioleciu; natomiast absolutny spadek miał miejsce tylko we wschodniej Małopolsce.

Udział żydów w handlu małopolskim zmniejszył się: 1) w województwach centralnych o 15 proc., 2) na Kresach o 8,7 proc., 3) we wschodniej Małopolsce o 6,3 procent.

Komunikat Związku Młodej Wsi

W związku z mającym się odbyć w dn. 19 i 20 czerwca br. w Warszawie Kongresem Centralnego Związku Młodej Wsi na terenie Wileńszczyzny są czynione we wszystkich ogniwach organizacyjnych energiczne przygotowania. W celu umożliwienia udziału jaknajliczniejszej gromadzie związkowców w Kongresie, Związek Młodej Wsi Ziemi Wileńskiej uzyskał ulgowe bilety do Warszawy, tak że koszt przejazdu z Wilna do Warszawy i z powrotem będzie wynosił od osoby tylko 11 zł. Każdego z przynależnych do Kongresu, w tym zgłoszonych do Wojewódzkiego Związku Młodej Wsi w Wilnie, ul. Zygmuntońska 16 (telefon 10-25) na imię kierownika Związku kol. Zygmunta Machowieckiego, przekazując jednocześnie należność za bilet. Po otrzymaniu zaś biletu uczestnictwa i pieniędzy Związek natychmiast wysyła bilet z kartą uczestnictwa, na podstawie której uzyskuje się zniżkę koleją na odległość w promieniu 150 km. (tj. czwartą biletu). Dnia 18 czerwca w południu wyruszy do Warszawy specjalny popularny pociąg z uczestnikami Kongresu. Potrzeba jest co najmniej 400 osób dla uruchomienia tego pociągu. Z tego też względu Związek Wojewódzki

zwraca się do wszystkich członków o jak najbardziej masowe uczestnictwo, które pozwoli wszystkim biorącym udział w wyjeździe poza udziałem w Kongresie na zwiedzenie Warszawy. Punktem zbornym wszystkich uczestników Kongresu będzie lokal Związku w Wilnie przy ul. Zygmuntońskiej 16.

Przyjazd uczestników do Wilna winien nastąpić najpóźniej dnia 18 czerwca br. do godz. 12. Każdy uczestnik winien z sobą zabrać: suchego prowiantu na 4 dni, kubek, łyżkę, nóż i ewentualnie koc.

Centralny Związek Młodej Wsi podczas pobytu w Warszawie będzie dostarczał uczestnikom Kongresu słodzoną herbatę (rano i wieczór) po 10 gr. za porcję i zupełny obiad po 20 gr. (pół litra). Zamówienia z należnościami należy nadsyłać razem z gotówką na bilety. Pożądanym jest przybycie w stroju ludowym, z braku takiego może być liniany nasz wileński (niepożądane są natomiast berety i kapełuszki, tylko w chustkach koloru białego i obuwia na niskich obcasach).

Każdy delegat na Kongres winien posiadać legitymację członkowską i ewentualnie znaczek organizacyjny z lewej strony, gdyż zniżka kolejowa bez legitymacji jest nieważna. Również z sobą należy zabrać sztandar Koła i ściśle stosować się do instrukcji, która dostarczy Zarząd Wojewódzki w Wilnie.

Ponadto dzięki staraniom Zarządu Wojewódzkiego zarządzeniem Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego nauczyciele szkół powszechnych pragnący wziąć

Z życia organizacji gospodyń wiejskich



Koło gospodyń wiejskich, pow. włodzimierskiego, podczas dorocznego zjazdu organizacyjnego we Włodzimierzu.

udział w Kongresie, będą zwolnieni od za-
jęć przez swoje władze przełożone.

Przypisek Redakcji: Jak widać z tego komunikatu i kolej. i Kuratorium i organizatorzy zrobili wszystko, aby Kongres się udał i był liczny. Oby tylko miał fortunniejszy przebieg niż na jednym z zebrań, o którym pisaliśmy w 24 kwietnia br. W komunikacie co najmniej dziwi nas to zdanie, które podkreślił: „Czyżby organizatorzy Kongresu za strój ludowy uważali krakowski i łódzki, a ten wileński był dla nich ostatecznością?”

Nieśwież

— BEZPŁATNA POMOC POŁOŻNICZA.
Przy każdym ośrodku zdrowia w powiecie zorganizowano punkt bezpłatnej pomocy położniczej. Opieka nad niezamężnymi matkami podniesie stopień higieny położniczej i zmniejszy śmiertelność niemowląt.

Święclany

— WIOSENNE ŚWIĘTO MŁODZIEŻY W MIELEGIANACH. Dnia 13 czerwca r. w m. Mielegianach, pow. święciańskiego, odbył się „Wiosenne Święto Młodzieży szkolnej i pozaszkolnej”.

Od rana gromadzi się w miejscowej szkole z terenu całej gminy młodzież szkolna. O godzinie 11 rano około 400 osób dziatwy szkolnej i 30 osób młodzieży z „MW. w Giełutach udaje się p. chodem przez miasteczko na nabożeństwo do kościoła parafialnego.

Po nabożeństwie, w obecności około 600 widzów, poszczególne zespoły występują na pięknie umajonym podwyższeniu na placu rynekowym. Każda pieśń, każda inscenizacja jest piękniejsza od poprzedniej. Moc różnorodnych strojów różnych regionów Polski zachwycia widzów.

Z podwyższenia z ramienia miejscowego Komitetu Święta przemawia p. E. Warszawski, kierownik szkoły. W imieniu władz szkolnych i powiatowej Komisji Oświatowej przemawia p. A. Zankiewicz — instruktor o. p. Na podwyższeniu zespoły szkolne idą w za-
wody o pierwszeństwo. Bestronnie stwierdzić wypada, że na pierwsze miejsce wysunął się zespół szkoły nowosolnej w Ciekach. Skromne, lecz gustowne i estetyczne stroje tego zespołu czy to w gimnazjum plastycznej, czy inscenizacjach „Przadki” i „Wesele kwiatów w lesie” — zachwyciły ogół publiczności. Opracowanie bardzo solidne i obliczone co do sekundy. Poza tym podkreślić należy zespół szkoły w Mielegianach, który dał piękne pieśni i taniec „Lawa” i mazur, zespół szkoły w Rubelkach — efektowną gimnastykę plastyczną, zespół szkoły w Buckunach — taniec cygański. Koło Młodzieży Wiejskiej z Giełut w ilości 30 osób dało występ chóru, orkiestry i inscenizację. Nadmienić należy, że i młodzież Koła jest narodowości litewskiej lecz myśli po polsku i układa sobie życie po polsku, czemu wyraz dała w swoich występach poprzez pieśń i inscenizację, to też zdobyła sobie wielkie uznanie u miejscowego społeczeństwa.

Motorem całego „Święta” był p. M. Lipiński nauczyciel w Mielegianach, który z wielką umiejętnością przeprowadził cały program „Święta”.
A. Z.

Zniżki kolejowe do Gdyni na „Tydzień Morza”

Z okazji „Tygodnia Morza” Liga Popierania Turystyki wraz z Ligą Morską i Kolonialną organizują zjazd do Gdyni w okresie od 24 czerwca do 1 lipca r. b. Zniżka kolejowa, którą otrzymuje się na podstawie karty uczestnictwa L.P.T., wyniesie 50 proc. t. zn. podróż do Gdyni odbywa się za biletem normalnym, powrót zaś bezpłatnie. By uniknąć przepełnienia zarówno w pociągach jak i w samej Gdyni, wyjazdy oraz powroty uczestników zjazdu rozłożone będą na 3 terminy, uwidocznione w kartach uczestnictwa. W ten sposób maksymalny pobyt w Gdyni łącznie z przejazdami wyniesie 5 dni.

Karta uczestnictwa Ligi Popierania Turystyki daje ponadto prawo wstępu na wszystkie uroczystości, związane z „Tygodniem Morza”, m. in. na defiladę marynarki wojennej, zwiedzanie okrętów i urządzeń portowych, oraz defiladę wojska i organizacji społecznych. Karty uczestnictwa wydają biura podróży i kioski „Ruchu” w całej Polsce.

Ile jemy obcych warzyw

Według ogłoszonych danych Gł. Urz. Statystycznego, przywieźliśmy w r. ub. z zagranicy 10 q cebuli, wywieźliśmy 1,830 q warzyw 28 tys. zł. Przywóz czosnku wyniósł w tym czasie 2,214 q wartości 155 tys. zł. Czosnek sprowadziliśmy z Jugosławii i Węgier; wywieźliśmy tego artykułu 7 q wartości 1 tys. zł. Kalafiorów świeżych przywieźliśmy 24 q wartości 2 tys. zł. wywieźliśmy 4 q. Pomidorów świeżych przywieźliśmy 3,485 q wartości 264 tys. zł. pomidory sprowadziliśmy z Holandii, wysp Kanadyjskich, Grecji, Bułgarii, Niemiec, Węgier, wywieźliśmy za granicę 109 q wartości 2 tys. zł. Ogórków świeżych przywieźliśmy do Polski 647 q wartości 27 tys. zł., wywieźliśmy 80 q wartości 1 tys. zł. Kapuści świeżej sprowadziliśmy z zagranicy 2,252 q wartości 2 tys. zł., wywieźliśmy 3,643 q wartości 26 tys. zł. Sałatek świeżej przywieźliśmy 1,554 q wartości 33 tys. zł. Wywóz tego artykułu prawie nie istniał. Jak widzimy, sprowadzamy z zagranicy znaczne ilości artykułów, które możemy produkować we własnym kraju. W ten sposób rolnictwo nasze narażone jest rok rocznie na olbrzymie straty.

Zbyt zapalek w Polsce

Według ostatnich obliczeń w kwietniu r. b. sprzedano ogółem na terenie Polski 71 tys. sztuk zapalek wobec 6.5 tys. sztuk w miesiącu poprzednim. W woj. centralnych zbyt zapalek wynosił w kwietniu r. b. 3.1 tys. sztuk, w południowych 1.7 tys., w zachodnich 1.3 tys., oraz we wschodnich 1.0 tys. sztuk.

Złot harcerstwa w Wilnie

Zarząd okręgu wileńskiego Harcerstwa Polskiego, w związku z 25-leciem istnienia harcerstwa w Wilnie, organizuje w czasie od 24 czerwca do 7 lipca r. b. jubileuszowy zlot harcerstwa wileńskiego pod Wermami. W zlocie weźmie udział około 1,500 młodzieży obojga płci. — Pragnąc zapewnić dobre warunki odżywiania młodzieży na zlocie, zarząd okręgu wileńskiego Zw. Harcerstwa zwrócił się do prezydenta miasta z prośbą o wyasygnowanie na ten cel jednorazowego zasiłku. Na wniosek prezydenta magistrat uchwalił przyznać harcerstwu wileńskiemu zł. 900 tytułem dotacji.

14 tys. osób w gminie turgielskiej narzeka na pocztę

Miasteczko Turgiele, gdzie się odbywa dwa razy w miesiącu znane w szerokiej promieniu targi na koni i bydło, ośrodek gminy, liczącej 14 tysięcy mieszkańców położone jest, jak dobrze o tym wie każdy, w odległości trzydziestu kilku kilometrów od Wilna. W wieku 100 lat i samolotów jest to odległość poprostu mikroskopijna. Gdyby u nas rozwój techniki stał na poziomie naprz. amerykańskim, Turgiele byłoby uważane za przedmieście Wilna, za miejscowość, której w projektach niedzielnych wycieczek za miasto nie należałoby brać pod uwagę, jako miejscowości zbyt bliskiej.

W obecnie obowiązujących warunkach Turgiele są położone daleko od Wilna. — A odległość tę od paru godzin podróży powiększyła, kto by się tego nie dowiedział, pocztą, która niewątpliwie uchodzi za ostatni wyraz współczesnej służby pocztowej.

W ubiegłym miesiącu mieszkańcy gminy turgielskiej otrzymywali listy i gazety wileńskie w dniu wysłania z Wilna ok. godz. 12-iej w Turgielach. Obecnie po zmianie rozkładu pociągów na linii Wilno—Lida, gazety nie przychodzą na krótko przed 3-cią tak, że nie wszyscy mogą otrzymać je w tym samym dniu. bo pocztą urzęduje tylko do godz. 3-el. O wiele gorzej wychodzi na tel zmianie klientów agencji w Taborzykach i w Onądowie, do których dostarcza się pocztą co trzeci dzień z Turgiel. Gazety i listy do klientów agencji tam stale na miejscu z jednodniowym opóźnieniem. Przed tym zaś dwa razy w tygodniu gazety i listy przychodziły tego samego dnia.

Oczywiście taki stan rzeczy wywołał duże niezadowolenie. Na pocztę w m. turgielskiej narzekają wszyscy. Urząd gminy wszczął starania, aby pocztą przyspieszyła dostawę przesyłek do Turgiel, lecz

jak dotychczas starania te nie odniosły żadnego skutku. Podobno rozkład pociągów jest niewygodny, choć nie wyklucza się możliwości przyspieszenia transportu.

Należy przypuszczać, że zawsze ruchli-

wa i pełna inicjatywy pocztą zadość uczyni prośbie gm. turgielskiej. Nie jest to tak zbyt trudne, bo dla korespondencji i gazet z Wilna można wykorzystać autobus, który przychodzi do Turgiel o godz. 9-iej z min.

Pisz do nas...

Chciała jeszcze więcej

Zamożny rolnik ze wsi Dolkintany nawiązał stosunek miłosny ze swą służką, — jakkolwiek ma młodą i ładną żonę, — i stosunek ten podtrzymywał nadal i po odejściu służącej, dojeżdżając mianowicie pod różnymi pretekstami do Polutki, toż na utrzymanie służącej i jej dziecka. Namawia na jednake przez sąsiadki młoda matka skierowała sprawę do sądu o odszkodowanie i alimenty, które oczywiście sąd przyznał, po 30 zł. miesięcznie do pełnoletności dziecka, a także jednorazowo 700 złotych. Rozmówca p. P. bez żadnego oporu, odrzucił księżeczkę oszczędnościową i weksle na zabezpieczenie dalszych „płat. Sprawa, zdawałoby się była dla młodej matki i dziecka na dobrej drodze. Po powrocie jednakże z sądu, p. d. mówiona przez sąsiadki, czy rodzinę, udała się do pokątnej o broń, p. S., który rzekomo poradził jej zniszczyć częściowo księżeczkę oszczędnościową i naderwać weksel, porwać na sobie sukienkę, oraz podrapać twarz do krwi i zebrałszy strzępy księżeczki, weksla i sukienki z podrapaną twarzą udać się niezwłocznie do sądu z opowieścią, że jakoby p. B. napadł na nią po drodze z sądu i usiłował odebrać księżeczkę i weksel, a ponieważ świadków napadu nie będzie sąd bezwzględnie uwierzy w możliwość napadu p. B. nie tylko ukarze, lecz jeszcze więcej przysądzi dla niej.

Jak postanowiono, tak zrobiono. Posterunek policji niezwłocznie otrzymał polecenie zatrzymania p. B. i skutego w kajdanki odstawionego do sądu. Trzeba jednakże trafić, że w trakcie omawiania przez rodzinę rady p. S., wypadkowo podслуchała rozmowę jedną z sąsiadek na razie niezauważoną. Wciągnęła więc i ją do spółki, obciążając w razie powołania tego wyczynu sukienkę i bluzkę. Sąsiadka ta na razie zgodziła się, lecz gdy dowiedziała się o aresztowaniu i skuciu w kajdanki p. B., ruszyła ją sumienie, że niewinny człowiek może ucieść. Zwierzyła się więc z tym innej sąsiadce, ta znowu poleciła i skutek był ten, że po przeprowadzeniu wspólnych dochodzeń p. B. został zwolniony, natomiast policja skierowała swą uwagę na młodą matkę i jej rodzinę, oraz na p. S. Tak się przy tym złożyło fatalnie, że dowodów rzeczowych nie zdążyli oni jeszcze złożyć. Powstanie więc nowa, charakterystyczna dla obecnych stosunków wiejskich, sprawa.

Rutynowany MUZYKI
nauczyciel
udziela lekcji gry na fortepianie
— Ceny p. zystępne
ul. Jagiellońska 8 m. 22, g. 4-6 dp.

Mignon G. Eberhart

GDY
PACJENT
ZNIKŁ...

37

POWIEŚĆ

— Proszę mnie informować — rzekł Court, jakby nie słysząc tego ostrzeżenia — o wszelkich odkryciach. To przecież skandal, żebyście nie mogli znaleźć mego stryja. Żona odchodzi od zmysłów z niepokojem i trwogą. Może by doktor był łaskaw zajrzeć do niej w ciągu dnia. Straszliwie zdenerwowana. Al dzień do bry panu — zwrócił się do wchodzącego Ladda. — Brzydkie bigos?

— Brzydkie! — zgodził się architekt. — Dzień dobry, doktorze!

Court zniknął za drzwiami, a nowy gość, rozejrzawszy się bacznie po gabinecie, uklonił mi się z daleka, mruknął sierżantowi „hallo” i usiadł na krześle, wskazanym przez doktora.

Doktor mnie wezwał jeszcze raz?

Nikt by się nie domyślił, że ten człowiek był w ogromnym strachu. Ostatnie miesiące, poprzedzające zabójstwo doktora Harrigana, były dla niego bardzo ciężkie i ta szkaradna zbrodnia spadła nań jako cios kulminacyjny. Ale panował nad sobą wspaniale i tylko raz o mało się nie załamał.

— To, co zaszło w nocy — rzekł cicho dr. Kunce — zmusza nas do przeprowadzenia szczegółowych dochodzeń. Mamy z tym ogromną pracę.

— Rozumiem. Taka rzecz w szpitalu, w którym roi się od ludzi... Nie wyobrażam sobie, czy w ogóle tu coś można zrobić.

— Tak? — rzekł sierżant. — To się pan myli, bo to nie takie trudne, jakby się zdawało. Teren obławy zwęża się. Zaciągamy sieci.

— O! — zdziwił się grzecznie Ladd.

— Pan był wczoraj wieczorem z wizytą we wschodnim skrzydle, na drugim piętrze?

— Tak.

— U pani Harrigan?

— Tak.

— Przyjaźnił się pan z Harriganami?

— Owszem.

— Więc pan ich dobrze zna?

— Nie powiem. Buduję dla nich dom na Vestwood Height. Jestem architektem. Tak że musiałem się z nimi widywać.

— Czy pan był z doktorem Harriganem na przyjacielskiej stopie?

Zacięte usta młodego człowieka zacięły się jeszcze bardziej, oczy obrysowane równymi, wyblakłymi na słońcu brwiami, zwały, ale nie zmieniły wyrazu.

— Niebardzo. Pania naturalnie znam lepiej.

— Dlaczego „naturalnie”? — zapytał sierżant.

— Czy pan kiedy budował dom dla kobiety? — zapytał leniwie architekt. — W tych sprawach kobiety mają zawsze więcej do powiedzenia, niż ich mężowie. Ci zostawiają żonom wolną rękę. Ta rzecz — ciągnął obojętnie — umila nam architektom życie. Mogę zapalić, dobrze? A może nie można ze względu na chorych?

— Pan daruje, ale nie mam papierosów. O! ma pan swoje. Proszę, oto popielniczka.

Dr. Kunce mówił uprzejmym tonem. Pomimo to, Ladd spojrzał na niego ze zdziwieniem i schował po pierosy z powrotem.

— To znaczy, że pan woli mieć do czynienia z kobietami? — zapytał sierżant, który widocznie lubił się zawsze upewnić, że dwa i dwa, jest cztery.

— Pan odniósł to wrażenie z moich słów?

— No, więc jak mam pana rozumieć?

— Tak — odparł z niechęcią architekt — że nikt przy zdrowych zmysłach nie marnowałby dobro-
woli dni młodości na opracowywanie setek planów jednego domu. Chociaż to są już setki domów. Rzadko się zdarza, żeby kapryśna pani pozostała przy pierwotnym planie.

— To kobiety są takie zmienne? — rzekł prze-
nikliwie sierżant.

— Otóż to, sierżancie — potaknął zachęcająco Ladd. — One zmieniają decyzję a ja plany. Muszę to robić osobiście bo stan moich finansów nie pozwala mi na opłacanie kreślarzy. W budownictwie zastój. Cór robić? Wygodne alibi.

— Właśnie idzie nam o alibi — wetknął swoje sierżant. — O której pan wyszedł wczoraj ze szpitala?

— Zaraz... Około wpół do dziesiątej ta młoda pielęgniarka, w fartuchu w białogranatowe paski, przyszła mi powiedzieć, że czas wychodzić. Ale jeszcze chwilę zostałem, chociaż nie zdaję sobie sprawy, jak długo.

— Wyszedłszy ze szpitala, dokąd się pan udał?

— Poszedłem na spacer — odrzekł szybko architekt.

— Spotkał się pan z kim znajomym?

— Nie. Nie przypominam sobie.

— Gdzie pan mieszka?

— Na Westwood.

— W nowym pensjonacie?

— Tak.

— Więc ktoś widział pana wchodzącego?

— Mam wrażenie, że nie.

(D. c. n.)

KRONIKA

CZ. RWIEC
17
Czwartek

Dziś Jolanty, Innocentego
Jutro Marka i Marcellina
Wschód słońca — g. 2 m. 43
Zachód słońca — g. 7 m. 55

— Przewidywany przebieg pogody wg. PIM'a do wieczora dn. 17 bm. — Po przejściu burz i przelotnych deszczów pogoda o zachmurzeniu zmiennym.

Chłodniej.
Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

WILEŃSKA

DYŻURY APEKI.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

1) Nałęcz (Jagiellońska 1); 2) S-ów Augustowski (Kijowska 2); 3) Romackiego i Zielańska (Wileńska 8); 4) Frumkinów (Niemiecka 23); 5) Roszkowski (Kalwaryjska 31).

Ponadto stałe dyżurują apteki: Peka (Antokołska 42); Szantyr (Legionów 10) i Zajęzkowski (Witoldowa 22).

Hotel EUROPEJSKI

Pierwszorządny — Ceny przystępne.
Telefony w pokojach Winda osobowa

MIEJSKA

— Wzrosło zużycie wody. W związku z panującymi upałami w Wilnie w spożebie bardzo wydajny wzrosło zużycie wody. Podczas gdy normalnie w miesiącach zimowych zużycie wody sięgało około 8000 mtr. sześć, obecnie wzrosło do 11.000 mtr. sześć.

SPRAWY SZKOLNE

— Egzamina do liceów. W dniu 24 bm. odbędą się w Wilnie egzamina do liceów nowego typu.

— Szkoła Powszechna Stowarzyszenia „Rodzina Wojskowa” w Wilnie, Mickiewicza 13, przyjmuje zapisy dzieci wojskowych i cywilnych codziennie od godz. 11 do 13 do dnia 21 czerwca włącznie.

ROZNE

— Dzieci wyznaczone na drugi turnus kolonii letniej w Leoniskach, mają przybyć na dziedziniec magistratu w poniedziałek 21 bm. na godz. 10-12, celem odbycia przeglądu przed wyjazdem na kolonie. Wyjazd nastąpi w dniach 22 i 23 bm. Zgłoszenie się na zbiórke dzieci wyznaczonych na drugi turnus jest obowiązkiem. Trzeci turnus rozpocznie się przejrzeniem w dn. 25 lipca. rb.

— Wycieczka kolarska do Prus Wschodnich. PAZZM „Liga” organizuje wycieczkę kolarską do Prus Wschodnich.

Wycieczka trwać będzie około 7 dni, przyczem koszt jej wyniesie łącznie z pażporami, wizami i utrzymaniem 35 zł. Z wycieczki tej mogą korzystać studenci wyższych uczelni i tegoroczni absolwenci szkół średnich.

Przewidywane są ulgi indywidualne. Zgłoszenia przyjmuje Sekretariat P. A. Z. Z. M. „Liga”, ul. Wielka 17-4, od g. 17-19.

Ponadto PAZZM „Liga” organizuje wycieczkę kolejową do Królewca w połowie lipca b. roku. Całkowity koszt — (przejazd paszport i utrzymanie) wyniesie zł. 55. — Szczegóły następują. Informacji udziela Sekretariat „Ligi”.

— Została otwarta weranda przy Cukierni B. Sztralla, ul. Mickiewicza, róg Tatarskiej. Codziennie koncerty od g. 6 w.

— Letni obóz w Wilejce Pow. organizuje Tow. Rozwoju Ziemi Wschodnich. Członkiem obozu może zostać każdy słuchacz USB, oraz młodzi artyści, pianiści, muzycy oraz inne osoby posiadające studia wyższe, a pracujące w ramach celów obozu.

Warunki dogodne. — Przewidziane są ulgi jak również możliwość zarobkowania w ramach obozu.

Zgłoszenia przyjmuje i informację udziela Akad. Koło RZW. USB., ul. Wileńska 33-2 (lokal Techników Polskich) w poniedział., środy i piątki — godz. 18-19.

NOWOGRODZKA

— Kto otrzymał pożyczkę budowlaną. Komisja Budowlana na posiedzeniu swym 15 bm. przyznała pożyczki następującym obywatelom miasta: — Burak Antoni 3000 zł., Zgromadzenie SS Nazaretanek 4000, Smolska Rozalia 6000, Mackiewicz Aleks. 2000, Leszczyńska Maria 2500, Morduchowicz Sonia 2000, Aleksandrowicz Kon. 4000, Mowszowicz Morduch 3000, Romanowicz 4000, Chorzepa Stan. 2000, Szarejko Cypr. 3500, Piątek Liba 3000, Mowszowicz Szloma 3000, Raczynski Serafim 3500, Mendelewicz Josef 2000, Wiszniewska Maria 2500 zł.

— W sprawie ul. Farniej. Ulica Farna została już zniwelowana i wyrównana, przystąpiono do brukowania. Chodził tylko o przeniesienie obory wystającej na ulicę o jakie półtora metra. Właściciel p. Żodzielewski, z którym w ogóle magistrat miał duży kłopot, zażądał za przeniesienie aż 500 zł. Suma ta jest zbyt wygórowana, wobec tego Zarząd Miejski postanowił przenieść budynek własnym kosztem.

— GNIJĄ LASY. Wskutek pamiętnej sady lodowej w zimie 1935-36 r. bardzo dużo drzew zostało uszkodzonych. Niektóre puściły nowe pędy i rosną dalej, bardziej jednak uszkodzone wyschły i zaczynają już gnić, grożąc zarażeniem całego drzewostanu. W wielu lasach, jak np. w Sienieżykach w ogóle nie usunęło jeszcze wszystkich połamanych gałęzi i sterczą suche pnie drzew dotkniętych sady. Tymczasem z tego lasu wycięto ponad 20 ha najlepszego drzewostanu. Także i w Horodźlówce bardzo dużo drzew jest uszkodzonych, ale tutaj właściciel sam zabiega o zezwolenie na powycinanie wysychających drzew.

LIDZKA

— W SPRAWIE ZELDOWICZA. Jak się dowiadujemy usiłowanie przekupstwa ze strony Zeldowicza nie miało żadnego związku z urzędowaniem Komisji Poborowej lecz dotyczyło normalnego urzędowania lekarza powiatowego, od którego Zeldowicz żądał poświadczenia prawdy.

— Władze Pow. Zw. Młodej Wsi. Na odbyłym w dniu 13 bm. Pow. Zjeździe Zw. Młodej Wsi w Lidzie zostały wybrane nowe władze Pow. Związku. Weszli: Najda Bolesław — prezes, Kozłowski Adam — wiceprezes, Kaciszczewski Jerzy — sekretarz, Łowkisówna Janina — skarbnik, członkowie zarządu: Biłat Aleksander, Miśiewiczówna Czesława, Karol Wincenty, Czerniak Józef, zastępcy: Plaszyński Ludwik i Kozakowa Maria. Do Komisji Rewizyjnej zostali wybrani inż. Janikowski i Rozmysł Sergiusz.

Na zjazd Centralnego Zw. Mł. Wsi, jaki odbędzie się dn. 20 bm. w Warszawie z terenu pow. lidzkiego wyjeżdża około 70 osób. W Warszawie odbędzie się również poświęcenie sztandaru Pow. Zw. Młodej Wsi. Rodzicom chrześniemu sztandaru Zw. będą p. starościna Regina Miklaszewska i sen. Władysław Małski.

— Z wycieczką do Łiskowa. W Lidzie powstał Powiatowy Komitet Organizacyjny Wycieczki do Łiskowa, którego celem jest zorganizowanie jaknajliczniejszej wycieczki do Łiskowa na Wystawę pracy i kultury wsi. Komitet zwrócił się do wszystkich organizacji wiejskich na terenie powiatu, proponując tworzenie kom. gminnych wycieczki do Łiskowa.

Pociąg popularny wycieczki wyrusza z Lidz 2 lipca br. a wraca 5 lipca. Koszt przejazdu pociągiem w obie strony wraz z noclegiem na śmiecie w Łiskowie, wynosi 17 zł. W wycieczce winni wziąć udział: działacze społeczni, członkowie Kółek Rolniczych, Kół Gosp. Wiejskich, Kas Stefczyka, Spółdzielni, Ochotniczych Straży Pożarnych i organizacji młodzieżowych.

Wszyscy, którzy chcą wziąć udział w wycieczce winni do dnia 18 bm. zapisać się w swojej gminie i wpłacić należność.

Podczas kąpiei w pobliżu brzegu antokołskiego utonął chłopak nieznanego nazwiska. Zaalarmowany posterunek rzeczny wszczęł natychmiastowe poszukiwania.

Ustalono, że tragicznie zmarłym jest 12-letni Tadeusz Witkiewicz (Pańska 7).

Zwłoki wydobyto w pobliżu ul. Tatarskiej.

Policja zatrzymała trzech oszustów, uprawiających niedozwolone gry hazardowe przy pomocy t. zw. stolików przebojnych.

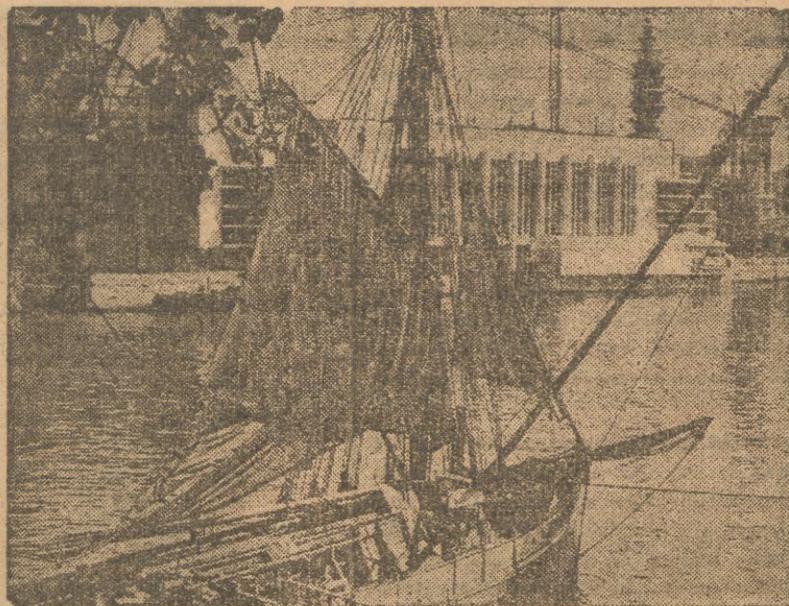
Równocześnie postanowiono zdwoić czujność policyjną na rynkach i koło Pl. Mięskiej, gdzie zazwyczaj się gromadzą przez różnych oszustów włociano. [c].

Na szosie Wilno — Lida skutkiem ze psucia się kierownicy wyrzucił się do roju samochód ciężarowy, należący do wleprzami. Dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, zarówno szofer jak i agent wyszli z opresji bez szwanku.

Przy zbiegu ulic Nowogrodzkiej i Piłsudskiego zderzył się dwie dorożki konne. Na szczęście oberżło się bez wypadków.

Na ul. Kalwaryjskiej wóz ciężarowy zderzył się z motocyklem. Wypadków z

Uniwersalizm Wystawy Światowej



Pawilony, zbudowane na Międzynarodowej Wystawie Sztuki i Techniki w Paryżu, zdumiewają poprostu swoją uniwersalnością i przystosowaniem praktycznym do potrzeb i wygody zwiedzających. Mianowicie jeden z pawilonów, widoczny na naszym zdjęciu został zbudowany na wzór olbrzymiej chłodni, w której znajdują miły wypoczynek goście Wystawy. podczas upalnych dni. Ten pawilon „zimna” położony nad brzegiem Sekwany, posiada wszelkie najbardziej nowoczesne urządzenia do wytwarzania niskich temperatur. Pawilon ten będzie niewątpliwie cieszył się wielką popularnością.

Zakończenie roku szkolnego w szkołach średnich

W dniu 16 bm. odbyły się w średnich szkołach Wilna uroczystości, związane z zakończeniem roku szkolnego. W godzinach rannych młodzież podążyła ze sztandarami i orkiestrami do kościołów na nabożeństwo i kazania. Po nabożeństwach w niektórych szkołach zebrano w aulach uczniów, którzy mają bardzo dobre postępy, i w obecności rodziców rozdało im świadectwa. Były okolicznościowe przemówienia i popisy kół muzycznych. Reszta uczniów otrzymała świadectwa w poszczególnych klasach. Na zakończenie wychowawcy poinformowali młodzież, jak ma się zachowywać w czasie wakacji.

Tegoż dnia poinformowano w szkołach, które dzieci zostały wyznaczone na kolonie wakacyjne, które prowadzone są w dwóch turnusach po 4 tygodnie, oddzielnie dla chłopców w Kazimierzowie i oddzielnie dla dziewcząt w Kukawce nad Wilną. Kwalifikowali lekarze, jednak w miarę wolnych miejsc przyjmowani są i zdrowi. Kolonie prowadzi Centrala Opiek Rodzicielskich. Wsparcia udziela Ubezpieczalnia i Urząd Woj., a pewną sumę opłaca uczeń, przyjęty na kolonie.

Kiermasz św. Piotra na Łukiszczkach

Tegoroczny kiermasz św. Piotra i Pawła przeniesiony zostanie na rynek Łukiski i plac przeznaczony pod trawniki przy ul. i Bateria na wybrzeżu Willi.

Zarządzenie powyższe wydał Magistrat z uwagą na to, iż rynek Łukiski, jako plac zaopatrzony w wodę i ustepek publiczny, bardziej się na ten cel nadaje, niż mały plac przy kościele św. Piotra i Pawła.

EGZYSTENCJĘ (fluxus i prowizję) dam przedstawicielowi, który się zgłosi do mnie w niedzielę 20 czerwca z świadectwami (b. solidna rzecz) w godz. 8-10 oraz 17-18 (proszę się nie spóźniać), pod adresem: Lida, ul. Sadowa 4 m. 4.

Wydarzenia dnia ubiegłego

ludzi nie było. Samochód ciężarowy na jechał na cyklistę Mikolajewicza (Konny), który nieprzeprószył stroną ulicy Bełły zjechał w kierunku miasta. Cyklista odniósł nieznaczne pokaleczenia rąk i głowy. [c].

Przed kilkunastu dniami z domu rodzicielskiego zbiegł 14-letni Paweł Kurcian z Dereczyna. Młodociany zbiegł z ojcu 160 zł. i usiłował dostać się do Gdyni. W drodze chłopca okradziono, zaś listy gończe ścigające Kurciana dosięgły go koło Białegostoku.

Zamach samobójczy w hotelu „Italia”

Wczoraj w godzinach wieczornych, za mieszkała w hotelu „Italia” p. Lucja Wagnierowa uległa ciężkiemu zatruciu nieznany bliżej alkoholem. Po przybyciu lekarza stwierdzono, że desperatka

Rewizja w konsystorzu ewangelicko-reform.

Jak się dowiadujemy z polecenia władz sądowo-prokuratorских przeprowadzona została rewizja w konsystorzu ewangelicko-reformowanym. Szczegóły ze względu na śledztwo trzymane są w tajemnicy. [c].

Sprawa restauracji i gur na Katedrze

Dziś 17 bm. ma się odbyć posiedzenie Komisji Artystycznej Komitetu Ratowania Bazyliki Wileńskiej. Na posiedzeniu tym Komisja ma się zastanawiać nad sposobem prac przy rozpoczętej już restauracji figur na Bazylice Katedralnej.

Znaki kolejowe na kongres Mariański

Władze kolejowe przyznały 50-procentowe zniżki indywidualne dla uczestników Kongresu Mariańskiego w Wilnie, który odbędzie się w związku z 10-letnim jubileuszem Koronacji Cudownego Obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej w pierwszych dniach lipca rb.

ZAPISZ SIĘ NA CZŁONKA POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA

Wypełniona luka

Wczoraj wieczorem nastąpiło uroczyste otwarcie dawno zapowiedzianego ogródka przy Cukierni Sztralla (Mickiewicza 14).

Inicjatywę p. Sztrallowej stali bywały tej popularnej w Wilnie cukierni powitały niewątpliwie z całym uznaniem — wypełnia ona bowiem lukę, która tak dotkliwie dawała się we znaki wszystkim tym, którzy spragnieni byli miłego, zacisznego zakątka. Takim niewątpliwie jest nowootwarty ogródek.

Prezentuje się on bardzo estetycznie. Pięknie wygląda nowowbudowana weranda i ładna fontanna. Całość tworzy wrażenie miłe i sympatyczne. Wszystko wskazuje na to, że ogródek będzie miał zapewne powodzenie. (es).

7-miesięczna Jadwiga Lebedzińska (Wilkomierska 49) zasypała sobie oczy rozproszonym leśnictwem, na skutek czego doznała ona ciężkiego poparzenia oczu i została przewieziona do kliniki św. Józefa.

Został aresztowany znany przemysłnik Zelik Szyrwo z Łyni. Szyrwo w swoim czasie został skazany na karę więzienia oraz 46 tysięcy zł. grzywny za uprawianie przemyślu.

Obecnie wyrok uprawomocnił się i Szyrwo osiadł za kratkami. [c].

RADIO

CZWARTEK, dnia 17 czerwca 1937 r.
6.15 — Pieśń poranna; 6.18 — Gimnastyka; 6.38 — Muzyka (płyty); 7.00 — Dziennik poranny; 7.10 — Muzyka (płyty); 7.15 — Audycja dla poborowych; 7.35 — Muzyka (płyty); 8.00 Aud. dla szkół; 8.10 Przerwa; 11.30 — Od poranku do wieczora — poranek muzyczny dla młodzieży szkół powszechnych; 11.57 — Sygnał czasu i hejnał; 12.03 Dziennik południowy; 12.15 — Jak budować na wsi — pog. inż. Adama Bałabaszynskiego; 12.25 — Polska i muzyka popularna w wyk. ork. det. KPW; 13.00 — Koncert orkiestry Wileńskiego Klubu Muzycznego pod dyr. Władysław. Szczepańskiego; 13.55 Muzyka rozrywkowa; 14.05 — Przerwa; 15.00 — Dzieci ze szkoły powszechnej w Maciśkach przed mikrofonem; 15.10 — Życie kulturalne miasta i prowincji; 15.15 — Zemsta błazna — dokończ. opow. Z. Kossak — Szczuckiej; 15.25 — Wileński poradnik sportowy; 15.30 — Zespół mandolinistów szk. powszechnej w Trokach pod dyr. Józefa Krola; 15.45 — Wiadomości gospodarcze; 16.00 — Czwadzieci z kreskami — opowiadanie W. Borudzkiej dla dzieci starszych; 16.15 Koncert kameralny; 16.45 — Gdy kwitła i dojrzewała zboża — gawęda; 17.00 koncert solistów; 17.50 — Poradnik sportowy; 18.00 — Chwilka literacka w języku litewskim; 18.10 — Zagle na Wileńszczyźnie — pog. Bohdana Mackiewicz; 18.20 — Gershwin — Amerykanie w Paryżu; 18.40 — Program na piątek; 18.45 — Wileńskie wiadomości sportowe; 18.50 — Pogadanka — aktualna; 19.00 — Połącz zblakany — słuch. W. Zechentera; 19.30 — Lotnictwo polskie na Międzynarodowej Wystawie w Berlinie — pog. J. Dylewskiego; 19.40 — Poradanka aktualna; 19.50 — Wiadomości sportowe; 20.00 Koncert rozrywkowy w wyk. ork. Pał. Radia pod dyr. M. Mierzelewskiego; 20.45 — Dziennik wieczorny; 20.55 — Wiadomości rolnicze; 21.05 — Muzyka taneczna w wyk. zespołu P. Runasa; 21.45 — Ta trzebla — hu morska H. Sienkiewicza; 22.00 — Pieśń E. Griega w wyk. Nancy Naess; 22.20 — E. Grieg — Sonata G-dur op. 13 na skrzynce i forte.; 22.50 — Ostatnie wiadomości i komunikaty; 23.00 — 23.30 — Tańczymy w przerwie ok. 23.10 „Fraszki na dobranoc”.

Pewien ojciec miał trzech synów. Dwóch było mądrych, ale trzeci był jeszcze mądrzejszy. Ten trzeci mianowicie grał na loterii państwowej i wygrał dużo pieniędzy. Dwaj pozostali bracia zazdrościli mu naturalnie wygranej, ale on im wytłumaczył: — W grze na loterii państwowej nie poмага zazdrość. Wygrywa nie zazdrość lecz los. Kto nie ma losu ten wygrać nie może. To rzekłszy ofiarował każdemu w podarunku ćwiartkę losu do I klasy 39 Loterii, której ciągnięcie zaczyna się już we wtorek.

Teatr i muzyka

MIEJSKI TEATR I ETNI W OGRÓDZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

— Dziś i w czwartek i jutro w piątek wieczorem (godz. 7.15) na przedstawieniach po cenach znizowanych dane będzie powtórzenie komedii-farsy „PANI PREZESOWA”.

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

Dziś w czwartek wiecz. (godz. 8.15) na przedstawieniu po cenach znizowanych występuje z nową premierą sezonu, wybitnie interesującą współczesną sztuką S. Garriksa — „ROBIETA, KTÓRA ZABIŁA”. W nowej premierze rozpocznie cykl występów czołowa siła zespołu Teatru Polskiego w Warszawie JANINA PIASKOWSKA — w popisowej roli tytułowej. Dalej obsadę tworzą pp.: Selbo rowa, Haidamowicz-Grabiańska, Puchniewska Czarnińska, Detkowska, Selbo. Stasewski Reżyseria Wiskinda, dekoracje W. Małkajnika.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”.

— Ostatnie przedstawienie op. Baron Cygański. Dziś „Baron Cygański” operetka Johanna Straussa o czarujących melodiach, z K. Dembowskim w roli tytułowej, M. Nocho wicówną, B. Halmirską, B. Polańskim, K. Wyrwicz-Wichrowskim w rolach głównych, oraz M. Martówną i J. Ciesielskim na czele zespołu baletowego przy wzmocnionym, doskonalym brzmieniem chóru, który jest specjalnie oklaskiwany. Ceny letnie.

— Jutrzejsza premiera op. „Ptasznik z Tyrolu”. W piątek publiczność będzie miała możliwość usłyszenia drugiej klasycznej operetki, którą krytyka zalicza do najbardziej wartościowych, a mianowicie „Ptasznik z Tyrolu” Zeller w takiej samej starannej obsadzie ról z Kazimierzem Dembowskim w roli tytułowej. Baletmistrz J. Ciesielski przygotował wuj efektowne balety, zaś reż. B. Polański uwaga inscenizację.

Zasadnicza zmiana charakteru przedstawień operetkowych do angażowania wartościowych sił, jak również obniżenie cen bileto wych niezmiernie dodatnio wpłynęły na frekwencje publiczności.

— Recital Ady Sarl. Na dzień 6 lipca w teatrze „Lutnia” jest wyznaczony recital znanego śpiewaczki koloratorkowej Ady Sarl. Wszelkie dotychczasowe koncerty tej fenomenalnej śpiewaczki w Wilnie cieszyły się nadzwyczajnym powodzeniem.

6-letnia dziewczynka od motocykla

Aron Solecznik (Połocka 26) zameldował, że w dniu 15 bm., o godz. 18 przed domem na ul. Połockiej 26 motocykl porzącał jego 6-letnią córkę, Rochę, która pa dając na bruk zlamala sobie prawą obojęczkę. Motocyklem jechał Zenon Wiśniewski (Tunelowa 22). Dziecko opatrzyło po gotowie ratunkowe.

Kradzież w Nowej Wilejce

Wczoraj w godzinach porannych policja powiatowa została powiadomiona o większej kradzieży dokonanej w Nowej Wilejce.

Złodzieje, którzy przybyli przypusz-

czalnie z Wilna, przy pomocy włamania przedostali się do mieszkania miejscowego kupca D. Taborzkiego i skradli rozmaitych rzeczy, w tym jedno drogie futro, ogólnej wartości ponad 2.500 zł. [c].

Stopień radiofonizacji poszczególnych ziem Rzeczypospolitej

Co pewien czas publikowane są cyfry obrazujące wzrost liczby radioabonentów w całym kraju. Dane te mają jednak przeważnie charakter ogólny, bez podziału na posiadaczy aparatów lampowych i detektorowych. Jak również bez wykazania jak w poszczególnych dzielnicach Polski przedstawia się stopień radiofonizacji.

Obecnie przeprowadzono dokładną specyfikację w tym kierunku, pozwalającą na wywołanie pewnych grup abonentów we wszystkich dzielnicach kraju. Dane te, z uwagi na niemałą pracę przy ich zestawianiu, nie mogą być oczywiście zaktualizowane całkowicie i dotyczą okresu mniej więcej przed 4. m. 1937 r. Zestawione są one natomiast według stanu abonentów na dzień 1 lutego r.b., który wynosił 711.646. Od tego czasu cyfra ta znacznie wzrosła i obecnie zbliża się już do 800.000, co stawia Polskę, pod względem przynajmniej abonentów na czołowym miejscu w Europie.

Jednakże, stosunek detektorowców do lampowców, choć zmienił się w cyfrach absolutnych, mimo to pozostał niemal ten sam, co w dniu 1. II r.b. Dlatego też dane te mogą być wycofane i obecnie.

Na terenie całej Polski istniało w dniu 1. II r.b. — 243.888 posiadaczy detektorów, czyli 8 proc. i 467.760 posiadaczy odbiorników lampowych, czyli 14 proc.

Najniższy stopień radiofonizacji województwem jest Warszawa — Miasto, która mia-

ła 98.853 abonentów na 1.178.900 mieszkańców, stopień nasycenia więc wynosi 83 proc. Na dalszym miejscu stoi województwo śląskie: 78.080 abonentów na 1.2.340 mieszkańców, czyli 60 proc. i pomorskie: 38.145 abonentów na 1.086.300 ludności, czyli 35 procent.

Najmniej radiofonizowaną dzielnicą Polski jest województwo tarnopolskie, gdzie stopień nasycenia wynosi zaledwie 6 proc. (10.148 abonentów na 1.604.000 mieszkańców).

Niezwykle charakterystyczne jest również porównanie stopnia nasycenia aparatami detektorowymi, które wykazuje iż detektor na Kresach Wschodnich jest znacznie mniej popularny niż na Ziemiach Zachodnich. Spowodowane jest to z jednej strony trudnymi warunkami ekonomicznymi, w jakich żyje wieś kresowa, dla której ieraz kilku-nastożkowy wydatek na detektor, staje się zbyt wysoki — oraz fakt, że istniejące dotychczas rozgłośnie w Wilnie i we Lwowie nie są w stanie objąć zasięgiem detektorowym olbrzymich połaci Ziemi Wschodnich. Jeśli chodzi o ten ostatni wzgląd, to duża zmiana na lepsze nastąpi po wybudowaniu nowych rozgłoszeń: w Baranowiczach i na Wołaniu, z których każda będzie posiadać 50 kw w antenie. Wówczas na Ziemiach Wschodnich wszędzie będzie można odbierać program rozgłoszeń polskich na detektor.

Wadomości radiowe

CO ROBIĆ ABY WZIĄĆ UDZIAŁ W WIELKIM LETNIM KONKURSIE POLSKIEGO RADIA.

Wśród radiosłuchaczy całej Polski wielkie zainteresowanie wzbudził Letni Konkurs Polskiego Radia, który umożliwia zdobycie jednej z 500 nagród, m. in. zaś luksusowego samochodu.

Wobec licznych zapytań, co należy zrobić aby wziąć udział w konkursie i wziąć jedną z nagród, wyjaśniamy, że konkurs jest bardzo prosty i dzięki temu dostępny dla wszystkich. Polskie Radio nadawać będzie specjalne audycje konkursowe, których należy słuchać.

Wystarczy wysłuchanie jednej z cyklu tych audycji, choćby najbliższej, która odbędzie się dnia 29 czerwca o godz. 20.30. W czasie audycji usłyszymy czterech śpiewaków: Mieczysława Fogga, Maurycego Janowskiego, Janusza Popławskiego i Stefana Witosa. Po wysłuchaniu audycji należy napisać do Polskiego Radia, w liście zaś użyć tebelkę nazwisk w-g popularności śpiewaków, t. zn. na pierwszym miejscu umieścić śpiewaka, o którym sądzimy, że jest najbardziej popularny, na drugim mniej popularnego i t. d., aż do czwartego miejsca.

Konkurs dostępny jest dla każdego, kto jest bez przerwy abonentem radia w okresie lipcu i sierpnia br.

Nagrody przyznane zostaną tym uczestnikom konkursu, którzy ułożą listę śpiewaków, zgodną z opinią większości.

„Z WIEDNIA PRZESZ ŚWIAT”

Radiony koncert muzyki poważnej.

W sezonie letnim Polskie Radio nadaje głównie muzykę lekką, rozrywkową, łatwą i pogodną. Koncerty Orkiestry Symfonicznej P. R. które zazwyczaj w zimie przynoszą muzykę poważną, teraz stają się również pod znakiem rozrywki. Koncert czwartkowy dn. 17 bm. o godz. 20 pod dyr. M. Mierzejewskiego obejmie utwory melodyjne, powszechnie lubiane, jak np. polpouri pt. „Z Wiednia przez świat” znanego kompozytora lekkiej muzyki wiedeńskiej — Hrubyego. Fantazję z operetki „Księżniczka Czardasza” Kalmana itp.

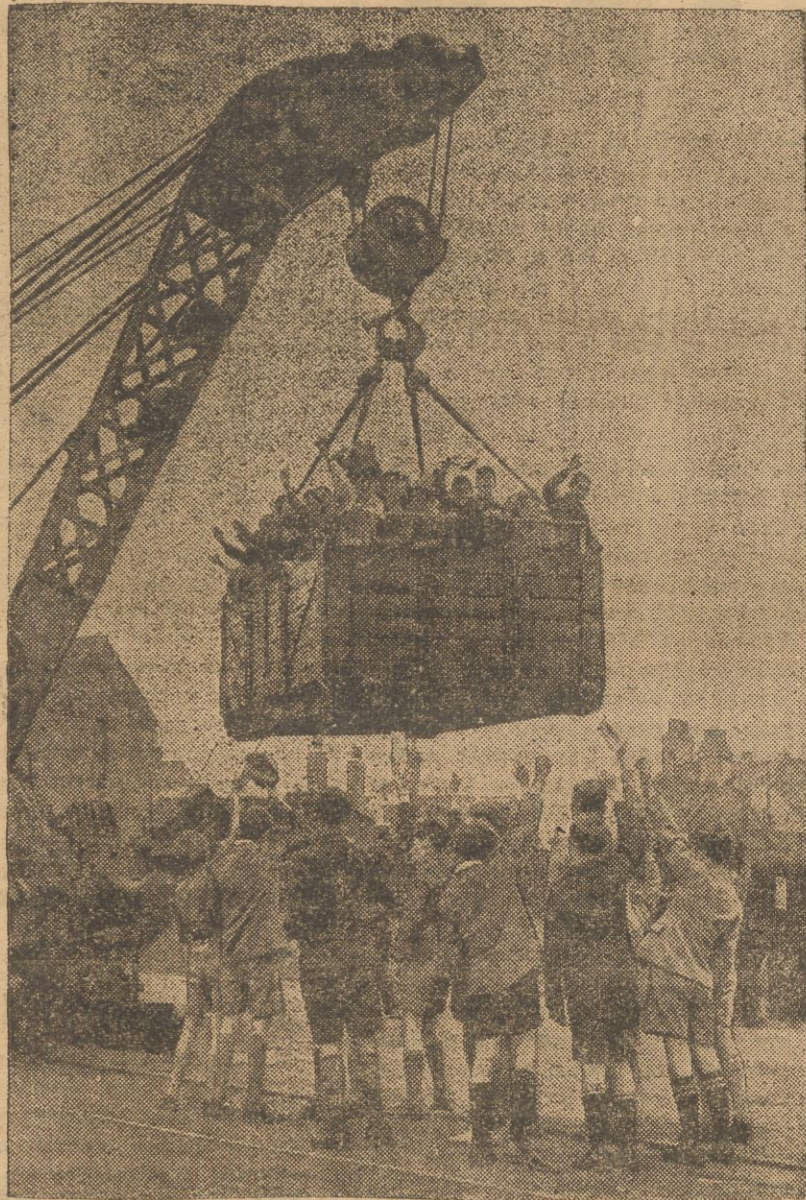
„GDY KWITNĄ I DOJRZEWAJĄ ZBOŻA”

Gawęda radiowa.

W okresie letnich wyjazdów i wycieczek pamiętać musimy o wielu niebezpieczeństwach, które grożą w tym okresie zdrowiu ludzi lekkomyślnie i nieostrożnie korzystających z dobrodziejstw słońca, wody i t. d. Polskie Radio zamierza więc nadać w ciągu lata kilka pogadanek, których celem będzie omówienie tych niebezpieczeństw, których z łatwością można uniknąć, gdy się o nich wie i gdy się stosuje do pewnych przepisów i wskazówek higieny. Pierwszą pogadankę tego cyklu omyli niebezpieczeństwom okresu kwitnienia i dojrzewania zbóż. Dnia 17 bm. o godz. 16.45 Rozgłośnia Poznańska nada gawędę dr. Tadeusza Pawlikowskiego pt. „Gdy kwitną i dojrzewają zboża”.

KLAWIOL I SUWA ODCISKI

Dźwigi, jako karusele



Podczas poświęcenia jednej z nowowytbudowanych stacji kolejowych w Anglii, młodzież angielska z dźwigów towarowych urządziła sobie karuzelę.

Wilnian nie powinno zabraknąć na Kongresie w Poznaniu

Pod protektorem i osobistym przewodnictwem J. E. ks. arcybiskupa-metropolity wileńskiego zamierzony jest wyjazd wilnian popularnym pociągiem do Poznania na Międzynarodowy Kongres Chrystusa Króla.

Nie wiele już czasu dzieli od terminu wyjazdu projektowanego pociągu — (27 bm. po południu) a potrzebnego konfyngentu jeszcze nie ma. Należy skorzystać z rzadkiej okazji i pośpieszyć z zapisem. Bilet w obie strony kosztuje tylko 16 zł. 90 gr. Zapisy przyjmuje oraz informację udziela Archidiecezjalny Instytut Akcji Katolickiej w Wilnie, ul. Zamkowa nr. 6 tel. 7-83 w dni powszednie od g. 9 do 15 do dnia 21 bm., poza Wilnem zaś kancelarie parafialne.

Nareszcie!

Mamy swoją polską kuchniękę naftowo-gazową „ISKRA” przewyższającą swoją dobrocią marki szwedzkie, każda sztuka gwarantowana.

Sprzedaż detaliczna i hurtowa w firmach:

P. Kalita, L. Zabłocki — Wielka 17.

S. H. Kulesza — Zamkowa 3.

„T. Odyńca” — Wielka 19.

„J. E. Sennewaldt” — Wileńska 25.

Od Administracji

1) Przy wypełnianiu przekazów prosimy o czytelne podawanie imienia, nazwiska i adresu oraz o wymienie na odwrocie, na jaki cel pieniądze są przesyłane — prenumeratora, ogłoszenia i t. p.

2) Przy komunikowaniu nam o zmianie adresu prosimy podawać obok adresu nowego także i adres

dotychczasowy, gdyż spis prenumeratorów prowadzony jest nie według nazwisk, lecz według miejscowości (poczt.).

3) O przerwie i zaprzestaniu prenumeraty prosimy zawiadomić naszą administrację, lub zwracać bezwzględnie pismo pod naszym adresem z dopiskiem „Nie przyjęto”.

Szalony poręcznik

W rol. gl.: Gustaw Froehlich, Lidia Barowa i in. Nad p. o ram: Kolorowy dodatek i aktualia. Ceny na wszystkie seanse: Balkon 34 gr., Parter od 6 gr.

SWIATOWID! GODZINA POKUSY

W rol. gl.: uroczą Lidia Barowa i niezrównany Gustaw Froehlich. Film porusza zagadnienia: Co robią zamknięci przez mężów kobiety? Kiedy żona zdradza? Nad program: AKTUALIA

HELIOS SAM DODSWORTH

Akcja rozgrywa się w najpiękniejszych krajach świata oraz na największym okręcie „Queen Mary”. W rol. gl. Walter Huston, Ruth Chatterton, Mary Astor i Paul Lukas. Nad program: AKTUALIA

CASINO „DETEKTYW Z HONOLULU”

W rol. gl.: G. W. C. R. OLANO „Melodie cygańskie”

OGNISKO Liliana Harvey

POZNALI SIĘ W MONTE-CARLO

Nad program: UROZMAIACONE DODATKI. Początek o 6-ej, w niedzielę i święta o 4-ej. Film gozwojony dla osób od lat 14-tu



Giełda zbożowo-towarowa i lnarska w Wilnie

Cena za tona 16 czerwca 1937 roku

Ceny za towar średnio-handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg. — co wag. st. zał.) Ziemliopły — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejszych ilościach. W złotych:

Żyto I stand.	696 g/l	26—	26.50
„ II	670	25.50	26—
Pszenica I	730	31—	31.50
„ II	710	30—	30.50
Jęczmień I	678/673 (kas.)	—	—
„ II	649	—	—
„ III	620,5 (past.)	20.75	21.75
Owies I	463	24—	24.50
„ II	445	24.50	23—
Gryka	610	27.50	28—
Mąka pszen. gat. I 0—65%	—	43.25	43.50
„ „ „ II 65—70%	—	32.25	32.75
„ „ „ III 70—75%	—	29.75	30.75
„ „ „ razowa do 95%	—	24.25	24.75
„ „ „ pastwana	—	—	—
„ „ „ żytnia gat. I do 70%	—	—	33.50
„ „ „ (typ w.) do 8%	—	—	31—
„ „ „ razowa do 95%	—	—	28—
Otręby pszenne mialkie przem. stand.	—	16—	16.50
„ „ „ żytnie przem. stand.	—	15.50	15.75
Poluska Wyka	—	—	—
Łubin niebieski	—	16—	16.50
Świeżo lniane b. 90% f-co w. s. z.	—	—	—
Len trzep. stand. Wołożyn b. I sk. 216.50	—	—	—
Len trzepany stand. Horodziej b. I sk. 216.50	—	—	—
Len trzepany stand. Miory b. SPK	—	—	—
Len trzepany stand. Traby b. I sk. 216.50	—	—	—
Len czesany Horodziej b. I sk. 303.10	2000—	2080—	—
Kądział Horodziejska b. I sk. 216.50	—	—	—
Targaniec mocz. asort. 70/30	—	—	—

3 półkolonie dla dzieci

Jak się dowiadujemy, w końcu bieżącego tygodnia Towarzystwo „Caritas” zamierza uruchomić 3 półkolonie letnie dla 500 dzieci biednych rodziców. Kolonie odbywać się będą w Zakrecie, Bursz-kach i parku Montwiłłowskim przy ul. Wilebskiej.



Uwaga! Wojsko, organizacje wojskowe i sportowe, szpitale, więzienia, fabryki, warsztaty pracy, szkoły, stowarzyszenia, ochronki itp.

NOWOOTWARTA

Chrz. ściłańska SPÓŁDZIELNIA ODZIEŻOWA

Wilno, ul. Wielka 27 m. 6.

Przyjmuje zamówienia na wykonanie wszelkiego rodzaju ubiorów i bielizny

Z książek po. n. d. i. Inteligencja narodu.

WYSYŁKA NA LETNISKU

Wilno, Jagiellońska 16

Czytelnia „Nowości”

Wielki wybór książek

Nowe, klasyczne, literatura szkolna, naukowe i w obcych językach

Czytnia od 12—18, Warunki przystępne

POKOJE

TANIE, CZYSTE I CICHE

W HOTELU ROYAL

Warszawa Chmielna 31

Dla pp. czytelników „Kurjera Wileńskiego” 15% rabatu

Poszukuję

pożyczki 1-00 zł. pod pierwszą H.p. w Wilnie. D. wiedzieć się w Administracji

Polecamy

Francuzkę, świetną nauczycielkę, na wieś. Doskonałe rezultaty, najlepsze polecenia. Adres w Administracji, która wskaze osoby, nie mające dla niej dość słów uznania. Januszowie Ostrowscy

Nauczycielki

„ony, wycnowawczy nie i wszelkiego rodzaju służbę domową. zapośrednicza. Woje-wódzkie Biuro Funduszu Pracy w Wilnie. Poznańska 2, telefon 12-06, czynne od g. 8 do 15-ej

Potrzebna

manicurzystka od zaraz do Zakładu Fryzjerskiego „Racimiel” Stara 1 (Zwierzyńiec)

SPRZEDAM

sklep spożywczy w dzielnicy chrześcijańskiej, tylko dla chrześcijaństwa. Adres w redakcji

Obrazy

znakomitych malarzy do sprzedania Mickiewicz 4—12

Kotki angor.

rasowe białe i czarne — do sprzedania ul. Królewska 6 — 6 godz. 15—17

2—3 pokoje

wygody, 1 cen k osobny — Piekliko 3 9 od godz. 13—17

Od dn. 15 lipca

potrzebne mieszkania 2 pokoje i kuchnia (pożądane z wygod.) Oferty pod nr. 15 do Kurjera Wileńskiego

Student U.S.B.

poszukuje kondycji na wyjazd w okresie wakacyjnym. Łaska, wa oferty kierować do Kurjera Wileńskiego pod „Solidny”

Zginął

duży biały pies wyżeł pointer niemiecki. — Uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem ul. Swistopol 8 m. 1 Bohdanowicz

ZGUBIONA

lealtymacie wydana przez Zarząd Miejski na imię Szatrowskiego Stanisława nr. 311/349/36 r/169/37 r. unieważnia się

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Konto P.K.O. 700.312. Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4. Redakcja: tel. 79 — godziny przyjęć 1—3 po południu. Administracja: tel. 99 — czynna od godz. 9.30—15.30. Drukarnia: tel. 3.40. Redakcja nie odpowiada za treści ogłoszeń.

Oddziały: Nowogródek, ul. Kościelna 4. Lida, ul. Zamkowa 41. Baranowicz, ul. Narutowicza 70. Przedstawiciele: Kleck, Nieswież, Stomim, Szczuczyn, Stalpre, Wołożyn, Wilejka.

CENA PRENUMERATY miesięcznej: z odosowaniem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł. z odbiorem w administracji zł. 2.50. Na wst. w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz 10 linijek, przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr., kolumna 60 gr., za wiersz 10 linijek. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio tamowy, za tekstem 10-tamowy. Za treść ogłoszeń i druk „nadstawiane” rekla: ja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17. — 19.